KURIER Wileński

WTOREK, 25 KWIETNIA 1995 R.
Nr 79 (12610)

Dziś w numerze:

2 str. Ekspremier G. Vagnorius uważa, że zwiększenie cen na energię może spowodować na Litwie socjalną katastrofę. Około 30 proc. rodzin jest już półgłodnych.

3 str. "Bylam bardzo zaskoczona, jak pan natrafił na ślad sybirackich losów mojej rodziny" — z listów z Macierzy do "Kuriera Wileńskiego".

4 str. Doprowadzony przez sąd McVeigh nie przyznał się do winy i nie potwierdził tych przypuszczeń. Za tezą tą przemawia jednak fakt, że do wybuchu doszło dokładnie w drugą rocznicę wydarzeń w Teksasie.

5 str. My, ośmioro facetów, a każdy najniższy 1 m 85 cm wzrostu — jesteśmy obrazem Staśka i jego przyjaciół. Jesteśmy jakimś wspomnieniem grupy, w której on funkcjonował.

6-7 str. Gdy w Kownie idzie spór między miastem i rejonem, to jest spór Litwinów z Litwinami, a gdy w Wilnie — to jest problem narodowościowy.

8 str. Rozparcelowana i podzielona między swoich Wileńska Starówka w ostatnich dniach urzędowania starego zarządu miejskiego ponownie stała się obiektem podziału. Kierycy zarządu podczas "ostatniej wieczerzy" dzielili jeszcze pozostałe "kęsy" Starówki.

10 str. Godne jest podkreślenia, że w latach międzypowstaniowych zdecydowanie dominowały zainteresowania historią. Zmuszała do tego wynaradawiająca polityka zaborców.

SENTENCJA DNIA

Narodowości są jak różnokolorowe kule szklane w ogrodzie: każda inaczej odbija słońce.

K. Przerwa-Tetmajer

Znad Wilii

Radio 73.34 / 103.8 FM

"Astrologia dla każdego"
wtorek, czwartek, godz. 16.30
tel. 42 94 72

Cel wizyty: dalsza współpraca między Polską a Litwą

Wczoraj na Litwę z dwudniową wizytą przybyła 10-osobowa delegacja z Polski z wicepremierem RP, ministrem rolnictwa i przemysłu spożywczego Romanem Jagielińskim na czele. Prezydent Litwy Algirdas Brazauskas przyjął wicepremiera RP Romana Jagielińskiego, który przekazał prezydentowi pozdrowienia prezydenta Polski Lecha Wałęsy oraz premiera Józefa Oleksego. Wicepremier Polski zaznaczył, że dobre kontakty osobiste między szefami państw sprzyjają rozwojowi współpracy stron w różnych dziedzinach życia gospodarczego, kulturalnego, społecznego.

W tym celu — dla omówienia możliwości dalszej współpracy między pokrewnymi ministerstwami Litwy i Polski, spółkami rolnymi oraz przedsiębiorstwami przetwórstwa spożywczego i przybyła ta delegacja.

W toku rozmowy wymieniono poglądy na temat perspektyw rozwoju rolnictwa. Skonstatowano, że na Litwie i w Polsce na razie dominować będą drobne gospodarstwa indywidualne. Na Litwie średnia wielkość takiego gospodarstwa stanowi około 9 ha, w Polsce — od kilkunastu do kilkudziesięciu hektarów. Dlatego też potrzebują one pierwszorzędnej pomocy państwa.

Wicepremier Polski poinformował, że zgodnie z ustawodawstwem kraju ziemię obcokrajowcom można wydzierżawić na 99 lat. Jeśli jednak obywatel Polski w testamencie przekazuje ją obywatelowi innego państwa, ten się staje jej zarządcą na okres nieograniczony. A. Brazauskas zapoznał gościa ze zgłoszonymi poprawkami konstytucyjnymi co do praw nabywania własności ziemskiej osobom fizycznym i prawnym z zagranicy.

• • •

Wileńska Pomaturalna Szkoła Rolnicza od dawna utrzymuje ścisłe kontakty z rolniczymi placówkami naukowymi w Polsce. Przed trzema laty kontakty te nabrały szczególnej wymowy. Nie sposób wyliczyć wszystkich korzyści wynikających z tej współpracy. Przykładowo przed trzema laty w wileńskiej szkole została założona 30-arowa działka niskopiennych drzewek owocowych, której "ojcem chrzestnym" został prof. dr hab. Eberhard Makosz z Akademii Rolniczej w Lublinie. Czterej wykładowcy z wileńskiej szkoły robią doktoraty na tej wyższej uczelni Polski. Wydatną pomoc w kształtowaniu rolników, abiturientów wileńskiej szkoły okazuje też Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Walnie przyczyniła się ona do otwarcia i wyposażenia pracowni gospodarstwa domowego w Białej Wace.

Nic więc dziwnego, że uczelnię tę odwiedziła delegacja polska z wicepremierem RP, ministrem rolnictwa i gospodarki żywnościowej Romanem Jagielińskim.

Dostojnych gości z Polski i towarzyszących im ministra rolnictwa RL Vytautasa Einorisa, wiceministra Vladasa Putvinskisa, ambasadora RP na Litwie Jana Widackiego, innych członków delegacji powitały dziewczęta w strojach ludowych z wiązankami kwiatów i pieśnią o Wileńszczyźnie. Wicepremier RP w odpowiedzi zażartował, iż żałuje, że nie zabrał ze sobą chłopaków, widząc tu tak urocze dziewczęta...

Goście zwiedzili niskopienny sad. Prof. E. Makosz poprosił o sekator u laboranta Wiktora Kosowca, opiekującego się sadem i przy sposobności przerzedził kilkanaście koron jabłonek. Członkowie delegacji, a szczególnie osoby towarzyszące z litewskiej strony moment ten wykorzystali jako praktyczną lekcję wybitnego naukowca.

Prof. E. Makosz stwierdził, iż polskie sadzonki trafiły na podatny grunt, przynoszące już owoce i tworzące sad, który śmiało można określić mianem europejskiego.

Lubelska uczelnia współpracuje także z Litewskim Instytutem Sadownictwa i Warzywnictwa w Bobtach, którego przedstawiciele z dyrektorem Česlovasem Bobiną również przybyli do Białej Waki, by się spotkać z polskimi przyjaciółmi i omówić dalszą współpracę.

Goście zwiedzili uczelnię, jej pracownie pomocnicze, zapoznali się z problemami szkolenia gospodarzy indywidualnych, których coraz bardziej oczekuje litewska wieś.

Potem delegacja polska udała się do fabryki drobiu w Rudominie, po powrocie zwiedziła Wilno, złożyła kwiaty na Rossie.

Goście z Polski spotkają się jeszcze z ministrem rolnictwa RL V. Einorisem, wezmą udział w otwarciu wystawy "AgroBalt-95", w której eksponowany jest też dorobek polskich rolników i pracowników przemysłu przetwórczego. Przewidziane też jest spotkanie w sejmowym komitecie rolnictwa, z wicemarszałkiem Sejmu RL, kierownictwem Partii Chłopskiej.

Danuta DANOWSKA

NA ZDJĘCIACH: podczas wizyty u prezydenta RL i w Wileńskiej Pomaturalnej Szkole Rolniczej.

Fot. **W. Gulewicz (ELTA)** i **T. Ważniewicz**

Ruanda

Masakra w obozie dla uchodźców

Po sobotniej masakrze w największym obozie dla uchodźców w Ruandzie, misja ONZ w Ruandzie poinformowała w Kigali, że "po zastosowaniu bardziej naukowego sposobu liczenia, liczba ofiar śmiertelnych zmniejsza się do ok. 2 tysięcy".

Wcześniej w niedzielę misja utrzymywała, że w wyniku ataku sił rządowych na obóz uchodźców Kibeho, zastrzelonych lub stratowanych na śmierć zostało 8 tys. osób. Liczbę tę kategorycznie odrzucił prezydent Ruandy Pasteur Bizimungu, twierdząc, że zabitych było 300, a osoby te zginęły po ostrzelaniu wojska przez mieszkańców obozu.

Jeden z pracowników ONZ w Ruandzie mówił telewizji CNN, że do tragedii doszło po tym, jak wojsko rządowe próbowało wejść do obozu, aby zarekwirować broń. Doszło do strzelaniny, a siły uzbrojone wewnątrz obozu otworzyły ogień do wojska, traktując cywilów jak żywe tarcze. W rezultacie doszło do masakry cywilów.

(Dokończenie na str. 4)

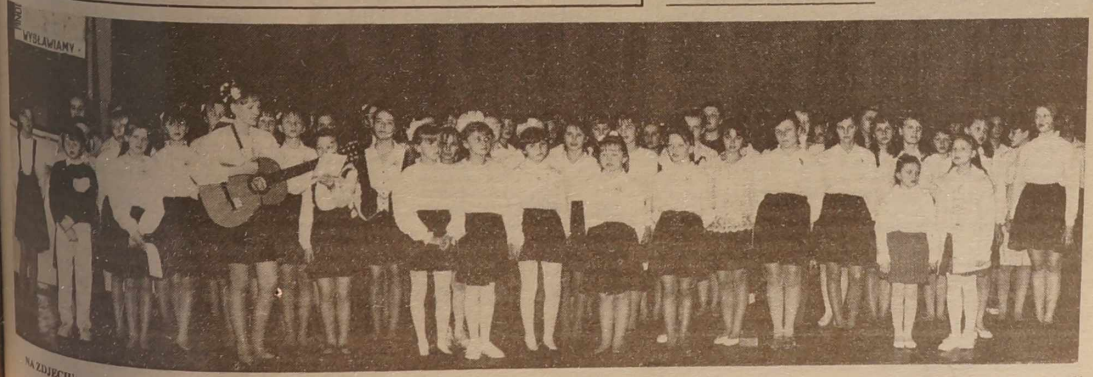

NA ZDJĘCIU: uczestnicy V Święta Pieśni i Poezji Religijnej "Ciebie, Boże wysławiamy, które odbyło się ub. niedzieli w sali lektorium "Wiedza" w Wilnie. Informacja o tej pięknej imprezie — na str. 11.
Fot. Marian Paluszkiewicz

Kalejdoskop wiadomości

Defilada Wojska Litewskiego

Ministerstwo Ochrony Kraju Litwy, które w tych dniach obchodzi swe 5-lecie, zaprosiło wilnian w niedzielę na świąteczną imprezę.

O godzinie 15.00 na Placu Niepodległości do uroczystego apelu stanęli żołnierze Garnizonu Wileńskiego i wszystkich formacji Wojska Litewskiego. Kolumna żołnierzy przedefilowała aleją Giedymina na Plac Daukantasa przy Pałacu Pracowników Sztuki. Utwory klasyczne oraz ludowe grały tu orkiestry kompanii honorowej Ochrony Kraju oraz Ochotniczej Służby Ochrony Kraju, śpiewał chór Domu Oficerów "Aidas".

Wielki pożar w Kłajpedzie

W niedzielę, o godzinie 13 min. 46 otrzymano zawiadomienie, że zapalił się Las Smiltynė. 19 specjalnych wozów strażackich natychmiast wyjechało na miejsce pożaru. Ogień objął w lesie około 80 ha. Komendant specjalnej jednostki przeciwpożarowej S. Rapalis odmówił skomentowania przyczyn pożaru. Jego zdaniem, las mogły podpalić bawiące się dzieci lub z powodu samozapalenia się od odłamka szkła.

Najwspanialsze grubaski kowieńskie pojadą do Pragi

W Kowieńskim Teatrze Muzycznym odbyły się wybory najwspanialszej grubaski.

8 uczestniczek konkursu dowiodło, że nie ma w tym nic strasznego, jeżeli trochę "jest za dużo" wspaniałej kobiety. O tym, że puszystość nie jest wadą, publiczność przekonała się, oglądając dziewczęta, prezentujące modę, śpiewające i deklamujące, tańczące "policyjnego roc'n rola" i kankana.

Największe sympatie publiczności zdobyła Asta Bespalovaitė, która została "Miss publiczności", a za najwspanialszą grubaskę komisja jurorów uznała Ingridę Ferbelytė, którą uroczyście ukoronowano w specjalnym fotelu firmy "Kauno Baldai". Obie najwspanialsze grubaski otrzymały w nagrodę podróż do stolicy Czech, Pragi.

Odbyło się posiedzenie sejmu "Sanryšy"

"Półtora miliona Litwinów mieszka poza granicami Litwy" — skonstatował w niedzielę na posiedzeniu sejmu "Sanryšy" wspólnot litewskich krajów Europy Środkowej i Wschodu przewodniczący jej zarządu Alfonsas Augulis.

Powiedział on, że na Sejm "Sanryšy" przybyli przedstawiciele 17 wspólnot. Zaakcentował on, że obecnie bardzo trudno im znaleźć bogatych sponsorów, dlatego często niemożliwe jest zrealizowanie konkretnych i pożytecznych zamiarów. "Sanryša" zaproponowała, aby remontowano koszary wojskowe, gdzie tymczasowo mogliby zamieszkać powracający na Litwę zesłańcy. Gromadzi ona również bank danych o Litwinach, pragnących udostępnić byłym zesłańcom do korzystania powierzchnię mieszkalną lub gospodarstwo.

Zmniejszyło się fałszywych pieniędzy, ale wzrosło łapownictwo

W I kwartale br. zanotowano 984 przestępstwa gospodarcze, tj. o trzy przypadki mniej niż w tym samym okresie ub.r. W tym było 108 faktów puszczenia w obieg fałszywych pieniędzy i papierów wartościowych, analogicznie w ub.r. — 409 takich przestępstw.

Według oficjalnej statystyki, zarejestrowano 160 kradzieży, w roku ubiegłym — 198. Tylko fakty łapownictwa wyprzedziły stan ubiegłoroczny: zarejestrowano 43 takie przypadki, w ub.r. — 17.

Uchwała o emeryturach, płacach i cenach energii elektrycznej

Rząd Republiki Litewskiej postanowił, że niezależnie od wyników przeliczenia emerytur, od 1 maja wszystkim emerytom podwyższa się emerytury — po 10 litów miesięcznie, zakomunikowało Centrum Informacji rządu.

Od 1 maja indeksuje się wynagrodzenia pracowników instytucji budżetowych. Średnio wzrosną one o 8 proc.

Natomiast wzrasta cena energii elektrycznej, płacić będziemy 20 centów za kilowatogodzinę, dotąd było 16 ct. Jednocześnie przewiduje się ulgi dla producentów płodów rolnych — energia elektryczna podrożeje dla nich z 12 do 14 centów za kilowatogodzinę. Mieszkańcy, korzystający z kuchenek elektrycznych za elektryczność będą płacić nie 12, lecz 16 centów. Jak i poprzednio będzie stosowana taryfa ulgowa w godzinach nocnych i w dniach wolnych — w tym okresie będzie się płacić 70 proc. normalnej taryfy.

Prof. H. Turska o pochodzeniu obszarów języka polskiego na Wileńszczyźnie

Dziś w stołecznym wydawnictwie "Mintis" nastąpi promocja książki prof. Haliny Turskiej "O pochodzeniu obszarów języka polskiego na Wileńszczyźnie".

Praca ta wydana w nakładzie 1000 egzemplarzy, rozpatruje ogólne przyczyny rozpowszechniania się języka polskiego od schyłku XIX wieku wśród chłopów — z litewskich obszarów Wileńszczyzny, Kowna i Smołw.

Halina Turska (1901-1978) ukończyła USB i do 1939 r. pracowała w nim jako st. asystentka katedry językoznawstwa. W czasie wojny była łączniczką Armii Krajowej. W 1946 r. wyjechała do Polski, gdzie wspomnianą część pracy obroniła jako rozprawę doktorską. Od 1952 r. kierowała katedrą języka polskiego Uniwersyteiu M. Kopernika w Toruniu. Od 1962 r. była członkiem PAN.

Minister interesuje się systemem oświaty W. Brytanii

W tym tygodniu na zaproszenie Rady Brytyjskiej minister oświaty i nauki Vladislavas Domarkas przebywa w Wielkiej Brytanii, gdzie zapoznaje się z finansowaniem systemu oświaty i szkolnictwa wyższego oraz jednolitym systemem egzaminowania w szkołach średnich.

Minister odwiedzi departament oświaty, uniwersytety Cambridge, w Lancaster, Londynie i in.

Szkoła im. Władysława Syrokomli zaprasza absolwentów

Pisaliśmy już o jubileuszu — czterdziestolecia Wileńskiej Szkoły Średniej im. Władysława Syrokomli i o tym, że uroczystości będą trwały 3 dni — we czwartek (poświęcenie szkoły, msza polowa), piątek (uroczysta akademia jubileuszowa, koncert) i sobotę (spotkanie z absolwentami).

Jeszcze raz przypominamy, że wszyscy absolwenci są bardzo oczekiwani w sobotę o godzinie 14.00, gdzie się spotkają ze swoją "starą budą", nauczycielami, kolegami i ze swoją młodością.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Krystyna Adamowicz.

Z konferencji prasowych w Sejmie RL

Zgoda Ojczyzny przeciwko podwyżce cen na energię cieplną i elektryczną

Zamiary rządu zwiększenia mechanicznego cen na energię elektryczną i cieplną, bez stosowania kompensaty dla mieszkańców mogą, jak głosi oświadczenie przewodniczącego zarządu Zgody Ojczyzny G. Vagnoriusa, spowodować na Litwie socjalną katastrofę. Poseł twierdzi, że około 30 proc. rodzin jest półgłodnych, więc byłoby to dla nich kolejnym ciosem. Eks-premier jest przekonany, że koszta własne produkcji energii są znacznie mniejsze niż uiszczają za to mieszkańcy. Według jego obliczeń, około 40 litów płacimy co miesiąc za nic, które on określił jako podatek za korupcję. Ceny za zasoby energetyczne, jak twierdzi G. Vagnorius, są sztucznie zawyżsone, ponieważ nabywa się je poprzez pośredników oraz przeważnie nie w trybie konkursowym.

Zgoda Ojczyzny nawołuje, by rząd DPPL niezwłocznie skorygował swą gospodarczą i socjalną politykę, zwiększył nabywczą moc mieszkańców i wskrzesił działalność przedsiębiorstw. Przyczyniłoby się to, jej zdaniem, do stopniowego zwiększenia emerytur i poborów. Jeśli podwyżka cen zostanie zrealizowana, Zgoda Ojczyzny zastanowi się nad formami protestu.

Mówiąc o faktach prania pieniędzy partyjnych, ujawnionych w "Respublice", G. Vagnorius zapewnił, że wówczas kierowany przez niego rząd nie przydzielał pieniędzy państwowych dla żadnej z prywatnych struktur. Przejęte mienie, jak twierdzi, trafiło tylko do państwowych i społecznych organizacji.

Jadwiga BIELAWSKA

Parlamentarzyści bałtyckich państw uchwalili 14 dokumentów

Kolejna VI Sesja Zgromadzenia Bałtyckiego, jak uważa Egidijus BIČKAUSKAS, wiceprzewodniczący Prezydium Zgromadzenia Bałtyckiego, przebiegała konstruktywnie. W ciągu dwóch dni (21-22 kwietnia br.) w Rydze delegacje parlamentów Litwy, Łotwy i Estonii uchwaliły 14 dokumentów. Kolejna sesja odbędzie się w Tallinnie 1-2 grudnia br. Natomiast na początek przyszłego roku zapowiada się, jak ocenia E. Bičkauskas, wydarzenie polityczne o ogromnej wadze. To by było wspólne posiedzenie Rady Nordyckiej i Zgromadzenia Bałtyckiego. W takim spotkaniu prawdopodobnie weźmie udział 8 premierów, 8 ministrów spraw zagranicznych, 260 posłów. Miejsce tego forum jeszcze nie zostało sprecyzowane. Nie wykluczone, że się odbędzie ono w Wilnie.

Z 14 dokumentów, powziętych w ubiegłym tygodniu w Rydze, wymienię niektóre z nich. To rezolucja w sprawie procesu integracji bałtyckich państw z Unią Europejską. Proponuje się w niej m. in. dostosowywać ustawy państw bałtyckich do wymagań Unii Europejskiej. Zgromadzenie Bałtyckie ustosunkowało się do możliwości wzajemnej przemysłowej kooperacji i specjalizacji swych państw. Zaproponowało również uzgodnić tryb działań na przejściach granicznych.

Bałtyckiej Radzie Ministrów zaleca się umacniać stosunki z Ukrainą ze względu na zwiększającą się jej rolę w Europie. Parlamentarzyści, obradujący w Rydze, zachęcają Federację Rosyjską zaprzestać ludobójstwa w Czeczenii, wycofać wojska oraz zmilitaryzowane siły policyjne z jej terytorium. Postulują m. in. rozpatrzenie w ONZ kwestii prawa narodu czeczeńskiego do samookreślenia i wyzwolenia z kolonializmu.

Zgromadzenie Bałtyckie popiera decyzję prezydentów trzech bałtyckich państw oraz prezydenta RP, którzy postanowili nie brać udziału w obchodach 50-lecia zwycięstwa ZSRR w Europie".

— Litwa, Estonia i Łotwa jako państwa, które w czasie II wojny światowej na pół wieku utraciły niezależność, sądzą, iż rok 1995 musi stać się rokiem rzeczywistego zakończenia się II wojny światowej — zwycięzcy wojny muszą honorowo przestrzegać powziętych przez siebie zobowiązań, zaś ci, którzy są winni przestępstw i niesprawiedliwości, musieliby przeprosić swe ofiary — głosi m. in. rezolucja, dotycząca 50-lecia zakończenia w Europie II wojny światowej.

Jadwiga BIELAWSKA

"AgroBalt-95" zaprasza

Europa zawitała do Wilna

Już po raz czwarty z kolei, z nastaniem wiosny Centrum Wystawowe "Litexpo" powiewa różnobarwnymi flagami państw — uczestników międzynarodowej wyspecjalizowanej wystawy sprzętu rolniczego, urządzeń przemysłu spożywczego, przetwórczego i opakowań AgroBalt".

W tym roku swe osiągnięcia demonstruje tu prawie 300 firm z 23 państw. Obok firm polskich, angielskich, duńskich, niemieckich, fińskich, włoskich swój dorobek prezentuje po raz pierwszy 9 firm z państw byłego Związku Radzieckiego. Po raz pierwszy stałymi uczestnikami wystawy — republikami bałtyckimi — stają się biorą w niej udział Rosja, Białoruś, Mołdawia, Ukraina, Tatarstan, które reprezentuje ponad 70 firm.

Głównym organizator wystawy — niemiecki Instytut Międzynarodowej i Międzynarodowej Gospodarki Międzynarodowej Spożywczej z Heidelberga, przygotował obszerną informację o możliwościach finansowania w państwach bałtyckich, z której mogą korzystać wszyscy uczestnicy "AgroBalt-95".

Po raz pierwszy z udziałem Komisji Europejskiej zostanie detalicznie opracowany program konferencji naukowych, które odbędą się podczas wystawy. Świadczy to o zainteresowaniu Wspólnoty Europejskiej ekonomiką krajów bałtyckich. Po raz pierwszy będą wyróżniane medalami najlepsze z dniej jakości wyroby przemysłu spożywczego i produkty rolne państw bałtyckich. Zdaniem komisji, specjalnie utworzonej w tym celu z przedstawicieli ministerstw rolnictwa Litwy, Łotwy i Estonii, przyczyni się to do zachęcenia rolników i przetwórców do wytwarzania dobrej jakości produkcji.

Wystawa zostanie otwarta dzisiaj, tj. 25 kwietnia o godz. 10.00. Organizatorzy i uczestnicy wystawy czekają zatem na zwiedzających od 25 do 28 kwietnia br. w godzinach 10.00 — 18.00 w Centrum Wystawowym "Litexpo" w Wilnie, przy al. Laisvės 5.

Danuta WOJTUSIAK

"Agroexpo Polska' — 95"

Z obopólną korzyścią

Z nastaniem wiosny gwałtownie ożyła działalność centrum wystawowego "Litexpo". Wkrótce po zamknięciu międzynarodowej wystawy "AgroBalt — 95" planowana jest kolejna ekspozycja — "Agroexpo Polska' 95", która odbędzie się w dniach 11-14 czerwca br. Poinformowali o tym wczoraj na konferencji prasowej organizatorzy ekspozycji — dyrektor Międzynarodowych Targów Pomorza i Kujaw w Szczecinie Maria Leśniewicz oraz prezes inż. Krzysztof Windorbski.

Jak stwierdziła p. Maria Leśniewicz, w organizowanie wystaw specjalizują się od trzech lat. Na swym koncie mają one udanych prezentacji w Bydgoszczy. Tym razem po raz pierwszy postanowili zorganizować wystawę poza granicami kraju — w Litwie. Swą produkcję rolniczo-spożywczą będzie eksponowało 30 polskich firm. Będą to uprawy zbożowe, wyroby cukiernicze, mrożonki, uprawy przyprawowe i ziołowe, a także maszyny rolnicze, szczególnie drobny sprzęt przydatny w niedużych pod względem wielkości gospodarstwach rolnych.

— Na ladach sklepowych Wilna zobaczyłam znakomite niemieckich artykułów spożywczych — powiedziała p. Leśniewicz. — Polskich nie widziałam. Chcemy zachęcić firmy polskie i litewskie do współpracy, przecież nasze produkty pod wieloma względami są lepsze. Przede wszystkim dlatego, że zdrowsze, gdyż nie zawierają konserwantów.

Oczywiście, za wcześnie mówić o dalszej współpracy organizatorzy wystawy stawiają jednak sobie na cel zbliżenie polskich i litewskich producentów i przetwórców artykułów rolnych, zakładanie wspólnych przedsiębiorstw z korzyścią dla Litwy i Polski.

Danuta WOJTUSIAK

W sferze budownictwa

Specjalistyczne sympozjum

Jutro w Wileńskiej Wyższej Szkole Technicznej przy ul. Antakalnio 54, o godz. 15.00 odbędzie się konferencja prasowa oraz sympozjum techniczne na temat: "Maszyny dla budownictwa i przemysłu budowlanego z RFN". Przed trajami bałtyckimi powstały obecnie poważne zadania w zakresie tworzenia infrastruktury, inwestowania i budownictwa. Wprowadzono w tych krajach już ustabilizowaną walutę narodową, zwiększają się inwestycje zagraniczne, wzrasta objętość eksportu do Europy Zachodniej. Cieszy to, że obecnie Estonia, Łotwa i Litwa stały się stowarzyszonymi członkami Wspólnoty Europejskiej, co zobowiązuje. Obecnie remonty i konserwacja, budownictwo i modernizacja dróg, ulic i budynków stanowią pierwszoplanowe zadania tworzenia infrastruktury. Krajom bałtyckim jednak nie wystarcza środków, dlatego nieodzowna jest efektywna współpraca i kooperacja. Z pomocą nam przychodzi niemiecki przemysł budowlany, który oferuje długotermnową współpracę i pomoc w tworzeniu i modernizowaniu infrastruktur, proponuje najnowocześniejszą technikę i technologię. Pomoże przeszkolić personel, utworzyć serwis i bazę części zamiennych.

W trakcie seminarium specjaliści firm z RFN wygłoszą referaty m. in. na tematy:

technika i maszyny do budownictwa wysokościowego, technologia i maszyny do betonowania, maszyny ziemne i do budowy ulic oraz wiele innych. Zarówno w konferencji, jak i sympozjum mogą brać udział nie tylko dziennikarze, lecz i specjaliści. Koledzy z Niemiec odpowiedzą na interesujące ich pytania.

Julita TRYK

Kurs walut w Banku Litewskim

Bank Litewski od 24 kwietnia 1995 r. ustala następującą relację lita do walut obcych

Nazwa waluty	Lity za jedn. waluty
Angielskie funty sterlingi	6.4726
100 ormiańskich drahm	0.5899
Australijskie dolary	2.9038
Austriackie szylingi	0.4178
100 azerbejdżańskich manat	0.0909
1000 białoruskich rubli	0.3478
Belgijskie franki	0.1428
Czeskie korony	0.1563
Duńskie korony	0.7436
ECU	5.3614
Estońskie korony	0.3603
100 hiszpańskich peset	3.2698
100 lirów włoskich	0.2336
100 japońskich jen	4.8388
Kanadyjskie dolary	2.9175
Kirgiskie somy	0.3866
100 kazachskich teng	6.4000
Łotewskie łaty	7.8585
Złote polskie	1.6624
Mołdawskie leje	0.8853
Norweskie korony	0.6505
Holenderskie guldeny	2.6254
Francuskie franki	0.8288
100 rubli rosyjskich	0.0790
SDR	6.2962
Singapurskie dolary	2.8729
Fińskie marki	0.9454
Szwedzkie korony	0.5407
Szwajcarskie franki	3.5540
10000 ukraińskich karbowańców	0,2548
Uzbeckie sumy	0.1533
100 węgierskich forint	3.4072
Niemieckie marki	2.9379

Lity na walutę podstawową i walutę podstawową na lity banki wymieniają według zatwierdzonego oficjalnego kursu — 4.00 lity za 1 USD, pobierając nie większe od ustalonego przez Bank Litewski wynagrodzenia za operację wymiany. Pozostałe waluty banki skupują i sprzedają według cen ustalonych przez same banki.

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
100 franków francuskich	48,22	50,18
100 marek niemieckich	172,09	177,23
100 dolarów amerykańskich	235,80	245,42
100 funtów brytyjskich	377,78	393,19
100 franków szwajcarskich	205,72	214,12

Czytelnicy w Polsce nadal są wierni "Kurierowi"

Łącznikiem — szacunek dla przyszłości

Mimo że tylko ograniczona liczba egzemplarzy "Kuriera Wileńskiego" dociera do Polski, łączność z naszymi Czytelnikami w Macierzy trwa. Świadczy o tym poczta, echa na nasze publikacje, które różnymi drogami trafiają do Warszawy, Krakowa, Łodzi, Bydgoszczy, Wrocławia, Zamościa i innych miast oraz miejscowości RP.

Pani Maria Bielska z Łodzi napisała: "Z wielkim wzruszeniem przeczytałam Pana artykuł w "Kurierze Wileńskim" (nr 115) pt. "Wileńskie ślady na drogach cierpień – Nie zdradzić prawdy". Jego wycinek otrzymałam od znajomego z Zamościa. Byłam bardzo zaskoczona, jak Pan natrafił na ślad sybirackich losów mojej rodziny. Tym bardziej, że wszystkie fakty dokładnie się zgadzają. Jestem Panu bardzo wdzięczna.

Sybiraczką jestem już w trzecim pokoleniu. Dziadek mój, Stanisław Staniewicz, powstaniec 1863 r., zszedł na zesłaniu na Syberii przeszło 20 lat. Zmarł w Wilnie i ma swój grób na Cmentarzu Bernardyńskim. Grobem, jak zauważyłam, opiekują się rodacy, za co jestem im bardzo wdzięczna. Prawie 30 lat temu ktoś nieznany zniszczony krzyż drewniany zamienił na krzyż metalowy.

Szczegółów losów mego Ojca Józefa Staniewicza do niedawna nie znałam, a jego grobu już nigdy nie odnajdę. Został aresztowany zaraz po wkroczeniu Armii Czerwonej przez NKWD — 24 września 1939 r. Mnie z mamą Lidią 13 kwietnia 1940 r. wywieziono do północnego Kazachstanu, gdzie byłyśmy 6 lat i 2 miesiące. Cały czas mama pisała do różnych władz z zapytaniem o los mojego Ojca. Niestety bez skutku.

W maju 1992 r. w Warszawie został zorganizowany Tydzień Pamięci, w czasie którego przedstawiciele rosyjskiego Stowarzyszenia "Memoriał" służyli pomocą w poszukiwaniu zaginionych. Ze swoją prośbą zwróciłam się do mieszkańca Uchty, zast. przewodniczącego miejscowego oddziału "Memoriału" Witalija Potolicyna. Stał się chyba cud. Za miesiąc, w czerwcu tegoż roku, pojechałam z mężem do Ozmiany, żeby załatwić wmurowanie w tamtejszym kościele tablicy poświęconej pamięci mego Ojca, mjra Józefa Staniewicza, ostatniego burmistrza tego miasta. Jakież było moje zdumienie, kiedy po powrocie zastałam list z Uchty. Okazuje się, że w miejscowym archiwum NKWD p. Potolicyn odnalazł teczkę z dokumentami Ojca. Wynika z nich, że Józefa Staniewicza skazano na 8 lat łagru. Amnestiowany 1 października 1941 r. został skierowany do Armii Polskiej w Buzułuku. Tam nigdy nie dotarł. Według relacji świadka, mój Ojciec zmarł w łagrze już po amnestii, po zjedzeniu z głodu surowych ziemniaków. Tego już w dokumentach nie było".

O kontaktach ze Stowarzyszeniem "Memoriał" w Moskwie, a dokładniej z jego Komisją Polską i jej szefem Aleksandrem Gurianowym, traktuje także list Pani Janiny Michedy z Warszawy. W załączonej do niego korespondencji A. Gurianowa czytamy:

"Szanowna Pani! Ostatnio udało się nam odnaleźć w Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym (adres: 125212 Moskwa, ul. Admirała Makarowa 29, Rossijskij Gosudarstwiennyj Wojennyj Archiw) wykaz osobowy transportu z wileńskiego więzienia nr 1 do obozu kontrolno-filtracyjnego nr 0321 w Saratowskiej oblasti (odjazd 11 marca, przyjazd 31 marca 1945) i ustalić, że figuruje Pani w tym wykazie. Na naszą prośbę wymienione archiwum wystawiło dla Pani załączone zaświadczenie archiwalne, potwierdzające fakt wywiezienia Pani tym transportem. Niniejsze zaświadczenie pozwala poświadczyć Pani umieszczenie w saratowskim szpitalu miejskim wprost po przybyciu transportu, oraz powód uwięzienia — podejrzenie o "przynależność do kontrrewolucyjnej polskiej nacjonalistycznej organizacji" (takie sformułowanie widnieje w archiwalnym wykazie osobowym transportu). Zwykle w dokumentach NKWD i NKGB określenie to stosowano zamiast nazwy Armii Krajowej.

Jeszcze raz Pani bardzo dziękuję za książkę Surwiły "Rachunki nie zamknięte", w której znalazłem dla siebie dużo nowych informacji, związanych z różnymi wątkami, i to nie tylko dotyczącymi Waszego szlaku saratowskiego".

Z tematyką zesłańczą związany jest także list Pani Leokadii Trznadel z Wrocławia. «Z łam "Kuriera Wileńskiego" oraz książki "Rachunki nie zamknięte" dowiedziałam się o losie mojej koleżanki Henryki Golimont, która była ze mną więziona na Łukiszkach, potem w kościele Wizytek koło Rossy — pisze Pani Leokadia. — Razem zostałyśmy wywiezione do Mordwińskiej ASRR. Przyjaźniłyśmy się bardzo. Po zwolnieniu wyjechałam do Polski. Henryka została w obozie. Nie wiedziałam, co się z nią stało. Teraz wiem, że znalazła się w Kraju Krasnojarskim i ma nazwisko — Szartaj. Dziękuję za jej adres. Po prawie 50-letniej przerwie wznowiłyśmy nasze kontakty».

Ostatnio otrzymaliśmy wiele listów oraz publikacji do druku z okazji zbliżającej się 50 rocznicy zakończenia II wojny światowej. Pani Jolanta Chakiel-Tubylewicz z Warszawy, poszukująca kolegów frontowych swego poległego we Włoszech stryja wilnianina Zbigniewa Chakiela, pragnie nawiązać korespondencję z wileńskimi kombatantami, którzy walczyli pod Monte Cassino; Pan Józef Rusak z Lidzbarka Warmińskiego, były żołnierz oddziału AK "Kmicica", potem 5 Wileńskiej Brygady AK "Łupaszki", powiadamia o miejscu pogrzebania zamordowanego przez partyzantów sowieckich akowca Włodzimierza Mołofieja. Wiadomość tę kierujemy do poszukującej jego śladów siostry Tamary Bałtramowicz, mieszkającej w Naroczy. Pani brat, Włodzimierz Mołofiej, został pochowany przez rodzinę Poniatowskich na cmentarzyku wsi Buraki, znajdującej się w odległości 14 km od Naroczy. Kierunek do niej: Kobylnik-Postawy-Wiereńki-Falewicze. Od Falewicz do Buraków 2 km.

Interesujący się historią, losami Kombatantów Wileńskiej Brygady Kawalerii Pan Zygmunt Przeklasa z Krakowa nadesłał publikację pt. "Szwadron Ułanów Tatarskich". Szwadron ten we wrześniu 1939 r. bohatersko walczył w składzie 13 Pułku Ułanów Wileńskich. Publikację zamieścimy w rubryce "Uczestnicy II wojny światowej z Wileńszczyzny".

Ziemio ojczysta, ziemio rodzinna
Najpiękniejszych dziecińśtwa dni.
Z myśli mych, wspomnień i marzeń
sennych
Nie zdoła wykreślić Cię nikt!

Tą zwrotką z wiersza "Tułaczom Kresowej Ziemi" nadesłanego razem ze wspomnieniami przez jego autora Stanisława Kowalewskiego z Warszawy, byłego żołnierza 8 Oszmiańskiej Brygady AK kończę niniejszy przegląd z nadzieją, że do następnego również nie zabraknie korespondencji z Polski.

Jerzy SURWIŁO

NA ZDJĘCIU: członkowie delegacji weteranów walk wyzwoleńczych z Wilna i Wileńszczyzny wśród uczestników Światowego Zjazdu Polskich Kombatantów podczas uroczystości na Torwarze w Warszawie.

Fot. Jerzy Karpowicz

Przymiarka do Pekinu

Wszystkie nasze kobiece sprawy

W sobotę, w sali Ministerstwa Łączności i Informatyki zgromadziły się na swą konferencję członkinie Stowarzyszenia Kobiet Litwy.

Powodów było kilka: Stowarzyszenie istnieje już 5 lat i trzeba było jakoś podsumować wyniki jego działalności za ten okres; po drugie — przerejestrowanie wymagało znowelizowania statutu; po trzecie — należało wyłonić problemy i tematy, z jakimi udadzą się panie do Pekinu na Międzynarodową Konferencję Kobiet nasze panie. Przewiduje się, że do Chin pojedzie kilkuosobowa grupa, w składzie przewodniczącej partii kobiet K. Prunskiene, przewodniczącej Stowarzyszenia Kobiet N. Steponkutė, prezydenta Stowarzyszenia Kobiet Uniwersytetu M.A. Pavilionienė i in.

Kobiety mówią w swym ojczystym języku zawsze bardzo otwarcie o problemach. Na konferencji wystąpiły panie z różnych regionów i miast, różnego wieku, z różnych środowisk. Niektóre szlały się nad swym losem, w innych przebrzmiewał sztuczny optymizm, bo tak naprawdę, nie ma się czym chwalić. Litwę coraz częściej wymienia się jako kraj, gdzie panuje dyskryminacja kobiet. Istnieje ona np. przy przyjmowaniu studentów na wyższe uczelnie, szczególnie jeżeli chodzi o prestiżowe specjalności, w wielu innych dziedzinach.

18 stycznia 1994 r. Litwa przyłączyła się do Konwencji NZ dot. dyskryminacji kobiet. Po roku republika powinna złożyć sprawozdanie z tego, jak się realizuje w niej założenia Konwencji. Należy to uczynić przed wyjazdem do Pekinu.

Podczas sobotniego spotkania mówiono, że udział w kobiecych organizacjach pozwala wielu paniom pokonać bariery niepewności, kompleksy, rozszerza horyzonty. Wiele z nich uczestniczy w różnego rodzaju programach, kółkach, uczy się języków, wspomaga ubogich. Ale są takie regiony, jak np. janowski, gdzie charakterystyczną cechą społecznego układu jest alkoholizm. "U nas nie ma kursów języków obcych, nie ma kółek gospodyń — mówiła z żalem przedstawicielka rejonu — u nas wszyscy piją".

Bardzo się skarżyły na swój los kobiety ze wsi. Próbują na ruinach byłej gospodarki zespołowej coś robić, ale się gubią w gąszczu ustaw i regulaminów. Aby np. grono kobiet ze wsi mogło założyć kiosk i sprzedawać w nim mleko, trzeba czekać na załatwienie formalności 3 lata. Nie wszyscy na wsi mają emerytury, bo ustawodawstwo i tu znalazło się w błędnym kole.

Biczem dla kobiet jest samotność, bezrobocie zarówno ich własne jak i mężów, dzieci. Są osoby, które pobierają 30 Lt, blok rysunkowy dla wnuka kosztuje 4 Lt.

Mówiono o konieczności zakładania unii kredytowych, które mogą udzielać pożyczek na założenie gospodarstwa lub interesu. Do 31 grudnia 1997 r. takie unie są zwolnione od podatków, a w następnym roku płaci się zaledwie 70 proc. od zysku.

Owszem, były rejony i miasta, jak Kowno, rejon radziwiliski i in., gdzie działalność zrzeszeń kobiecych rozwija się pomyślnie, a panie utrzymują bardzo pożyteczne kontakty z koleżankami z zagranicy. Mówiono np. o pięknej praktyce w Danii, gdzie istnieją domy dla kobiet, które są krzywdzone w rodzinie, wspaniałe domy starców, o jakich my na razie nie możemy marzyć. Tak, u nas podobnie jak za granicą są kobiety, które się w rodzinie gwałci: córki, matki. Jak dotąd o tym się nie mówiło.

— A czasem — mówiły panie na konferencji — wystarcza, że ktoś wysłucha, ktoś ci coś poradzi. I to już jest dużo.

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Wypadki i wpadki

Według informacji MSW RL w dniach 21-23 kwietnia br. w kraju odnotowano 354 przestępstwa, w tym: 3 zabójstwa, 9 obrażeń ciała, 1 gwałt, 35 wybryków złośliwego chuligaństwa, 24 rabunki, 1 oszustwo, 270 kradzieży, w tym 26 — samochodów. Znaleziono 25 skradzionych wozów.

Zanotowano 16 wypadków ruchu drogowego, ofiar nie było. W 26 pożarach zginęły 2 osoby. Wydarzyły się 4 nieszczęśliwe wypadki. Znaleziono zwłoki 26 denatów. Poszukuje się 14 zaginionych osób. Zatrzymano 80 osób podejrzanych o popełnienie przestępstw.

W RUCH PUSZCZONO SIEKIERY, NOŻYCE

22 kwietnia br. o godz. 18.00 we wsi Sorok Tatary (rej. wileński) w mieszkaniu przy. ul. Nowej 4 K. K. (ur. 1956 r.) uderzył siekierą po głowie J. R. (ur. 1956 r.). Poszkodowany znajduje się w szpitalu, a napastnik — w tymczasowym areszcie.

22 kwietnia o godz. 4 min. 20 w mieszkaniu przy ul. Żiedų 26-4 w Wilnie znany z widzenia mężczyzna dźgnął nożyczkami w szyję Z. T. (ur. 1967 r.), którą odwieziono do szpitala.

CHULIGAŃSTWO

23 kwietnia o godz. 19.00 we wsi Zujuny (rej. wileński) 4 mężczyzn z pobudek chuligańskich pobiło W. S. w jego własnym domu.

SKRADZIONO APARAT KASOWY I KAWAŁEK BURSZTYNU

21 kwietnia o godz. 16 min. 20 do kawiarni przy ul. Wileńskiej 46 w Sołecznikach należącej do T. S. weszło 2 osobników, którzy zastraszyli pracowniczkę kawiarni A. S. (ur. 1948 r.) pistoletem i zrabowali aparat kasowy.

21 kwietnia o godz. 17.00 w Wilnie przy ul. Rasų 39 grupa napastników zaatakowała operatora "Rimeda" ZSA W. K. Zrabowali mu pistolet gazowy i 300 litów. Jednego z podejrzanych ujęto.

23 kwietnia o godz. 2.00 w nocy w Wilnie na ul. Žirmūnų taksówkarz (wóz VAZ-21011 należący do J. N.) pobił pasażerkę S. Š. (ur. 1975 r.) i odebrał jej 50 litów. Policja poszukuje sprawcy napadu rabunkowego.

23 kwietnia z pomieszczenia "Litvian traiding" ZSA w Wilnie przy ul. Wielkiej 20-1 w nie wyjaśnionych okolicznościach skradziono 150 dolarów i kawałek bursztynu o wadze 10 kg należące do ob. Szwecji M. B.

WIĘCEJ OSTROŻNOŚCI

Ostatnio policja odnotowuje wzrost włamań do mieszkań, firm oraz kradzieży samochodów. By uniknąć takich przykrych niespodzianek, policja radzi:

— wychodząc z mieszkania, nawet na krótko, zapalić światła i włączyć radio. Stwarza to pozory obecności któregoś z domowników;

— wyjąć wszystko ze skrzynki pocztowej;

— poprosić zaprzyjaźnionego sąsiada o zwrócenie uwagi na mieszkanie;

— odstawić samochód na strzeżony parking, nawet jeżeli się z niego nie korzysta.

Należy zachować szczególną ostrożność przy robieniu zakupów i podróżowaniu wszelkimi środkami komunikacji. Jest to bowiem miejsce wzmożonej aktywności złodziei kieszonkowych.

UDAREMNIONO PRÓBĘ PODPALENIA KIOSKU

21 kwietnia o godz. 22 min. 50 w Wilnie na ul. Ukmergės 2 złoczyńców obłaziło kiosk benzyną i próbowało go podpalić.

Próbę podpalenia udaremniono, wandali ujęto.

Przygotowała Leonarda JURGIELEWICZ

Z doniesień PAP, ELTA, PAI PRESS

Ze świata

Francja

Wybory prezydenckie — pozycja Jospina niespodzianką

Liczne instytuty sondażowe, które w ciągu ostatnich miesięcy przeprowadziły dziesiątki ankiet przed wyborami prezydenckimi we Francji, nie przewidziały, że największe poparcie wyborców w I turze uzyska kandydat Partii Socjalistycznej — Lionel Jospin. Jest to największa niespodzianka niedzielnych wyborów, choć nie jedyna.

Nie sprawdziły się również przewidywania, że walka o drugą pozycję i przejście do II tury wyborów rozegra się między premierem Edouardem Balladurem a kandydatem socjalistycznym. W rzeczywistości, mer Paryża Jacques Chirac, który do I tury wyborów stawał jako bezwzględny faworyt, tylko „o włos„ wyprzedził Edouarda Balladura, który uplasował się na trzecim miejscu.

Do II tury wyborów Jacques Chirac przechodzi więc nie tylko na 2 pozycji, ale i z przeświadczeniem, iż jego zwycięstwo nad rywalem z własnych szeregów nie daje mu bynajmniej podstaw do triumfu. Do wygraneJ w dniu 7 maja potrzebne mu jest wsparcie rywala, który zresztą zapowiedział w niedzielę wieczorem, że odda na niego swój głos i o to samo prosił swoich zwolenników.

Prawica, która zdecydowana jest zagrodzić drogę do prezydentury kandydatowi socjalistycznemu, już w powyborczy wieczór zwarta swe szeregi wokół mera Paryża, któremu najświeższe sondaże przepowiadają ostateczne zwycięstwo nad Jospinem stosunkiem głosów 57:43.

Kolejnym powodem zaskoczenia rezultatami I tury wyborów prezydenckich jest wyjątkowo wysokie poparcie wyborców francuskich dla kandydatury przywódcy skrajnie prawicowego Frontu Narodowego Jean-Marie Le Pena. Polityk ten, który w obecnych wyborach po raz czwarty był kandydatem do Pałacu Elizejskiego, uzyskał najwyższą w swej karierze liczbę głosów — ponad 15 proc.

Fakt ten wywołał komentarze pełne niepokoju, a obserwatorzy sceny francuskiej uznali ten wynik za jeden ze skutków błędnej polityki socjalistów w minionych 14 latach. A także wyraz „głosowania protestacyjnego„ elektoratu prawicowego.

Podobnie, za wyraz takiego „protestacyjnego głosowania„ wyborców lewicowych uznano relatywny sukces kandydatów zaliczanych do skrajnej lewicy — trockistki Arlette Laguiller i komunisty Roberta Hue.

Chociaż Lionel Jospin, wbrew wszelkim oczekiwaniom, wyprzedził wszystkich rywali w I turze głosowania, wynik uzyskany przez niego w niedzielę, jest najsłabszym rezultatem kandydata PS od 14 lat, o 7 punktów gorszym niż rezultat Francoisa Mitterranda w I turze wyborów w 1988 r.

Tyle niedoskonałości i niespodzianek w prognozach instytutów sondażowych wywołało liczne głosy krytyki pod ich adresem. Minister informacji w rządzie Edouarda Balladura Nicolas Sarkozy podał w wątpliwość samą zasadę publikowania wyników sondaży przedwyborczych. Specjaliści z tych instytutów bronili się w niedzielny wieczór w telewizji, przypominając, że niejednokrotnie wskazywali, iż przy rekordowo wysokiej liczbie niezdecydowanych wyborców, do ostatniej chwili przekraczającej 30 proc., ich prognozy są niedoskonałe i należy je traktować wyłącznie jako wskazówkę co do tego, jakie są tendencje wśród wyborców.

Niedoskonałość sondaży może budzić niepokój Jacquesa Chiraca, któremu przepowiadają one zwycięstwo nad Lionelem Jospinem, bowiem w badaniach dotyczących II tury wyborów, liczba niezdecydowanych wyborców jest niemal równie wysoka jak w pierwszej turze. Nie można więc wykluczyć nowych niespodzianek.

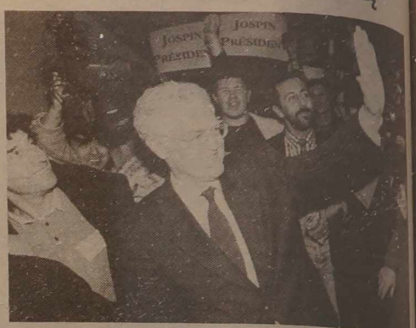

NA ZDJĘCIACH: zwycięzcy I tury prezydenckich wyborów we Francji, lider socjalistów Lionel Jospin i mer Paryża Jacques Chirac.

Fot. EPA — ELTA

Polska

Spotkanie szefów dyplomacji ISE w Krakowie

Sprawa konfliktu w b. Jugosławii, kwestie przyjęcia 5 nowych państw do Inicjatywy Środkowo-Europejskiej oraz ochrona mniejszości narodowych to główne tematy, których dyskutowali w piątek i w sobotę w Krakowie ministrowie spraw zagranicznych państw członkowskich ISE.

W dokumencie końcowym ministrowie wezwali strony konfliktu w Bośni i Hercegowinie do zawieszenia broni i wykorzystania tego czasu do negocjacji oraz zawarcia trwałego pokoju w oparciu o plan pokojowy Grupy Kontaktowej.

Przewodniczący obradom minister Bartoszewski poinformował o powołaniu nowej grupy roboczej ds rekonstrukcji w Bośni i Hercegowinie.

Wbrew oczekiwaniom Rada Stowarzyszeniowa ISE nie zdecydowała na spotkaniu w Krakowie o przyjęciu do swojego grona 5 ubiegających się o to państw: Albanii, Białorusi, Ukrainy, Rumunii i Bułgarii. Decyzja w tej sprawie zapadnie w Warszawie na październikowym szczycie premierów państw członków ISE.

Polska oraz Bośnia i Hercegowina podpisały w Krakowie dokument "instrument ochrony praw mniejszości narodowych". Wcześniej dokument ten podpisały: Austria, Węgry, Włochy, Chorwacja i Macedonia.

Inicjatywa Środkowo-Europejska, która powstała w 1989 r. jako struktura składająca się z 4 państw, liczy obecnie 10 członków. Są to: Austria, Bośnia i Hercegowina, Chorwacja, Czechy, Macedonia, Polska, Słowacja, Słowenia, Węgry i Włochy. Celem ugrupowania jest rozwijanie współpracy politycznej i ekonomicznej, zwłaszcza jeśli chodzi o realizację projektów dotyczących transportu, łączności, małego biznesu i turystyki w tej części Europy.

USA

Podłożył bombę w zemście za Waco?

Chęć zemsty miała być motywem działania 27-letniego Timothy'ego McVeigha, który został oficjalnie oskarżony o podłożenie bomby pod budynek rządowy w Oklahoma City. Z informacji, jakie udało się zgromadzić FBI wynika, że McVeigh ma skrajnie prawicowe poglądy i był oburzony na rząd z powodu ataku FBI dwa lata temu na siedzibę sekty Davida Koresha w Waco, w Teksasie. W płomieniach zginęło wówczas 86 osób.

Jeden z jego kolegów powiedział, że McVeigh był rozgniewany na rząd federalny za to, co stało się w Waco i kilkakrotnie odwiedzał miejsce, gdzie kiedyś znajdowała się siedziba sekty.

Doprowadzony przed sąd McVeigh nie przyznał się do winy i nie potwierdził tych przypuszczeń. Za tezą tą przemawia jednak fakt, że do wybuchu doszło dokładnie w drugą rocznicę wydarzeń w Teksasie.

McVeigh został aresztowany już w półtorej godziny po wybuchu bomby za jazdę z nadmierną prędkością oraz brak tablicy rejestracyjnej. Znaleziono przy nim również półautomatyczną broń. Przetrzymywany w lokalnym więzieniu w miejscowości Perry, McVeigh miał być wypuszczony na wolność i odpowiadać z wolnej stopy. Na pół godziny przed uwolnieniem miejscowa policja otrzymała telefon z FBI identyfikujący go jako podejrzanego w związku z eksplozją.

Drugi z podejrzanych, 40-letni Terry Nichols, sam oddał się w ręce policji w Teksasie. Jak dotąd, nie wysunięto jednak przeciwko niemu formalnych oskarżeń. Jest on jednak przetrzymywany w więzieniu w Kansas. Nie jest również jasne, w jakim stopniu w sprawę podłożenia bomby zamieszany był brat Nicholsa — James, którego farmę w Decker, w stanie Michigan, przeszukiwała policja w piątek w nocy.

Ruanda

Masakra w obozie dla uchodźców

(Dokończenie ze str. 1)

Obóz w Kibeho, liczący 100-120 tys. uchodźców, władze Ruandy postanowiły zamknąć, nakazując ludności powrót do miejsc dawnego zamieszkania. Jednocześnie oskarżały ekstremistów z plemienia Hutu o prowadzenie w obozie szkolenia wojskowego. Wspomniany pracownik ONZ mówił w wypowiedzi dla CNN, że słyszał, iż wojska rządowe ostrzelały obóz z moździerzy.

Siły rządowe likwidację obozu w Kibeho zapowiedziały przed tygodniem, jednak uchodźcy odmawiali rozpoczęcia ewakuacji. Kilkakrotnie dochodziło już do drobniejszych starć, kiedy uchodźcy obrzucali kamieniami wojsko i paniki tłumu, gdy wojsko strzelało w powietrze.

Kibeho leży w Ruandzie południowo-zachodniej, gdzie latem zeszłego roku wojsko francuskie utworzyło strefę bezpieczeństwa dla członków plemienia Hutu, uciekających przed natarciem partyzantów z plemienia Tutsi, którzy ostatecznie przejęli władzę w kraju. Wcześniej, od kwietnia zeszłego roku, trwała wielotygodniowa masakra mniejszościowego plemienia Tutsi, prowadzona przez siły rządowe, uzbrojone bojówki Hutu i ludność Hutu.

W niedzielę widziano długi na 15 km ciąg kilkudziesięciu tysięcy uchodźców z Kibeho, zmierzających na południe, ku granicy z Burundi.

Watykan

Papież wspomina Faustynę Kowalską

Papież Jan Paweł II odprawił w drugą Niedzielę Wielkanocną, obchodzoną jako Niedziela Bożego Miłosierdzia, mszę świętą w kościele San Spirito in Sassia, w czasie której przypomniał o krzewicielce kultu Bożego Miłosierdzia — błogosławionej Faustynie Kowalskiej.

Kościół San Spirito in Sassia położony jest o 200 m od Watykanu i stanowi jeden z ośrodków kultu Bożego Miłosierdzia. Znajduje sie w nim jeden z obrazow "Jezu Ufam Tobie" namalowany wg wizji siostry Faustyny Kowalskiej.

W kościele San Spirito Jan Paweł II nawiązał do Liturgii dzisiejszej Niedzieli i przypomniał, cytując m.in. słowa polskiej pieśni wielkanocnej "iż śmierć nie zna Pana żywota".

"Prawda ta stanowi, w pewnym sensie, sama istotę dobrej nowiny. Dlatego Chrystus mówi, nie bójcie się. Wyczuła to siostra Faustyna Kowalska, którą beatyfikowałem dwa lata temu. Jej doświadczenia mistyczne skupiły się wokół tajemnicy Chrystusa Miłosiernego i stanowią komentarz do Bożego Słowa ofiarowanego nam przez dzisiejszą Liturgię" — powiedział Ojciec Święty.

Kraje Bałtyckie-USA

Region Bałtyku pod lupą Stanów Zjednoczonych

W sobotę doszło w Sztokholmie do niecodziennego spotkania ambasadorów USA rezydujących w republikach bałtyckich, krajach skandynawskich, Rosji, Ukrainie i Białorusi. Prowadził je amerykański podsekretarz stanu ds. Europy i Kanady Richard Holbrooke, a tematem był wzrost strategicznego znaczenia regionu bałtyckiego i Skandynawii na tle polityki USA wobec tej części Europy.

Na poprzedzającym spotkanie seminarium dla polityków i dyplomatów Holbrooke poruszył m.in. sprawę poszerzenia NATO na Wschód, kategorycznie zaprzeczając interpretacji, według której udział w "Partnerstwie dla Pokoju" jest pierwszym, zupełnie oczywistym krokiem na drodze do członkostwa Sojuszu Północnoatlantyckiego. Niektóre państwa współpracujące w ramach PdP z pewnością wejdą w skład NATO, inne definitywnie nie — powiedział. Dał on do zrozumienia, że wątpi w możliwość znalezienia się tam Estonii, Litwy i Łotwy.

Rosja

Urodziny Lenina w cieniu Świąt Wielkanocnych

Prawosławne Święta Wielkiejnocy, oficjalnie uznawane w Rosji od kilku lat, wyraźnie przyćmiły 125 rocznicę urodzin Lenina, która to data — w tym roku przypadająca w przeddzień Wielkiejnocy — jest dla rosyjskich komunistów nie mniejszym wydarzeniem niż Wielkanoc dla prawosławnych. Zajętych przygotowaniami do świąt mieszkańców Rosji nie poruszyły ani wezwania do nowej rewolucji socjalistycznej, ani wieści o powstaniu kolejnej partii komunistycznej, ani próba ponownego zainicjowania dyskusji o celowości pogrzebania mumii Lenina.

21 kwietnia kilka ugrupowań komunistycznych zwołało więc na Placu Kałuskim (dawniej: Oktiabrskim) przed pomnikiem Lenina, w którym wzięło udział ok. 2-3 tys. ludzi. W sobotę Komunistyczna Partia Federacji Rosyjskiej w Centrum Parlamentarnym komuniści zorganizowali uroczyste zebranie, poświęcone 125 rocznicy urodzin Lenina. W przebiegu zebrania wyraża się przekonanie, że "XXI wiek stanie się triumfem komunizmu i socjalizmu w Rosji i na całym świecie".

Spotkanie ze Stasysem Eidrigevičiusem

— tym razem w Wilnie, gdzie na Małej Scenie wileńskiego Akademickiego Teatru Dramatycznego przez dwa wieczory demonstrował swego "Białego jelenia".

Premiera "Białego jelenia" odbyła się w warszawskim Teatrze Studio 25 kwietnia 1993 r. Pokaz wileński (21-22 kwietnia br.) stał się więc niejako "okazją rocznicową". Dotąd "Biały jeleń" był grany w Warszawie (20 razy), w Kalwicach (dwukrotnie), w Bielsku Białej (1 raz), no a teraz — w Wilnie.

O "Białym jeleniu" pisałam już na łamach "K.W." (oglądałam go w Warszawie w roku 1993). Dziś — chciałabym pokrótce o kolejnym spotkaniu z jego twórcą — Stasysem Eidrigevičiusem.

W temacie Stasysa czytelnik polski i litewski ma już doskonałe rozeznanie: exlibrisy, grafika miniaturowa, malarstwo, obrazy dużego formatu, rysunki, plakaty, wreszcie — maski funkcjonujące w ponad-czasie i w dowolnej przestrzeni... Wszystkie swoje dzieła wypełnia imieniem własnym, litewskim — Stasys.

Litewski artysta plastyk, od roku 1980 zamieszkały w Polsce (w Warszawie). Nieprzeciętny talent plus zadziwiająca pracowitość: blisko 50 wystaw indywidualnych na całym świecie, wysokie zaszczytne nagrody — Barcelona, Paryż, Nowy Jork, Chicago, Belgrad, Ryga, Bratislawa... Są na tej mapie także Warszawa i Wilno. Mnóstwo muzeów (Anglia, Niemcy, Stany Zjednoczone Ameryki, Polska, Litwa...) nabyły jego prace. Dziesiątki tomów (gazet, czasopism, miesięczników) poświęciło mu sporo miejsca. Najświeższe z nich (japońska "Idea", katalog wydany w Australii i in.) przyniosły mu jeszcze jedną satysfakcję. Zdobywca złotego medalu za plakat "Białego jelenia".

W ubiegły piątek na konferencji prasowej zwołanej w Wileńskim Akademickim Teatrze Dramatycznym Stasys Eidrigevičius opowiadał o wcieleniach scenicznych "Białego jelenia".

— Pewnego razu dyrektor warszawskiego Teatru Studio Jerzy Grzegorzewski zaproponował mi, żebym coś dla tej sceny zrobił. To był początek mojej drogi do teatru. Wszedłem do teatru jakby "przez inne drzwi". Zacząłem od rzeczy prostych — robiłem stół, talerze, rury, drzwi, słowem rzeczy, przedmioty, które powinny żyć, współdziałać... A kiedy już to wszystko zrobiłem, powiedziałem Grzegorzewskiemu, że potrzebuję aktorów — 8-9 chłopców, ale wyjątkowo dużych, wysokich. No i mieliśmy próby. Byli to ludzie różni, grali dotąd różne role — i w teatrze i w filmie. Byli to ludzie o różnym usposobieniu, temperamentach, o różnym doświadczeniu życiowym. To mnie podbudowywało. Wiedziałem, że wszyscy oni cały ten oktet — to "materiał" niezwykle ciekawy, frapujący. Ja także miałem już za sobą bogate doświadczenie — 20 lat pracy twórczej. I nie tylko twórczej. To przede wszystkim spotkania z różnymi ludźmi. I obcowanie: politycy, aktorzy, reżyserzy, muzycy — oni może mniej aniżeli artyści plastycy mi zazdroszczą. Spotkania z tymi ludźmi wiele mi dały. Przede wszystkim — otwartość na inne dziedziny sztuki, na życie. Przykładowo — byłem członkiem jury komisji artystycznej w przeglądach filmów, w różnorakich konkursach... Z tymi ludźmi czuję jakby większą więź duchową.

Stasys Eidrigevičius wydał ostatnio książeczkę z rysunkami dla dzieci pt. "Mała świnka", wydał także "Erotyk"...

W Polsce nakręcono o nim filmy: "Człowiek z walizką" i "Siedem misteriów według Stasysa". (O "Siedmiu misteriach..." i jego autorze — Andrzeju Papuzińskim — czytaj w jednym z najbliższych numerów "K.W.").

Wracając do "Białego jelenia". Stasys Eidrigevičius jest tu, jak pisałam wcześniej — autorem scenografii, kostiumów i scenariusza (choć słów tu niewiele) i — autorem swoich ról (niejako na zasadzie "maski w masce").

Co mówią o tym spektaklu jego współtwórcy?

Irena Jun — Matka w "Białym jeleniu":

— Gram postać nie literacką, ale postać, którą Staś przeżył. Autentycznie przeżywam i za każdym razem ogarnia mnie uczucie zwykłego ludzkiego wzruszenia, kiedy zbliża się ten ważny dla nas moment. To — ten mój z nim taniec, kiedy patrzę na niego jak na syna. Miałam dużo do czynienia z teatrem plastycznym, długo pracowałam w teatrze u Józefa Szajny, u Jerzego Grzegorzewskiego. W Polsce mówi się o mnie "beckettowska aktorka". W tym spektaklu miesza się i rzeczywistość, i sztuka. Na każdym spektaklu powstaje nowy obraz. Za każdym razem my, jako aktorzy jesteśmy ciekawi, co się z tego wyłoni. Aktor występuje tu jako nowy obiekt plastyczny.

Tomasz Taraszkiewicz:

— Jest to zdarzenie. My, ośmioro facetów, a każdy "najniższy" — 1 metr 85 centymetrów wzrostu — jesteśmy obrazem Staśka i jego przyjaciół. Jesteśmy jakimś wspomnieniem grupy, w której on funkcjonował. Jest to nasz pierwszy wypad zagraniczny. Cieszymy się, że przyjechaliśmy do Wilna.

Jest nadzieja, że wszyscy się cieszą, w tym i widz wileński. Mniej może dziennikarze, recenzenci z gazet i czasopism litewskich. Na konferencji prasowej nie zatroszczono się, niestety, o tłumacza. Ze Stasysem Eidrigevičiusem nie było, oczywiście, żadnych problemów, gorzej z gośćmi z Polski (bariera językowa).

Alwida ROLSKA

NA ZDJĘCIU: wileńskie spotkanie ze Stasysem Eidrigevičiusem (21 kwietnia 1995 r., konferencja prasowa w wileńskim Akademickim Teatrze Dramatycznym).

Fot. **Tadeusz Ważniewicz**

Sport

Z boisk piłkarskich

• Na odbywających się w Doha piłkarskich mistrzostwach świata juniorów (do 20 lat) rozegrano spotkania ćwierćfinałowe. Oto ich wyniki: Brazylia — Japonia — 2:1, Hiszpania — Rosja — 4:1, Argentyna — Kamerun — 2:0, Portugalia — Australia — 2:1.

• W meczu o mistrzostwo Litwy wileński "Žalgiris EBSW" pokonał na własnym boisku "Romar" Możejki — 3:0 i nadal znajduje się na czele tabeli turniejowej mając na swym koncie 26 pkt. O jeden punkt mniej zgromadził "Romar".

Jutro piłkarzy litewskich czeka ciężka przeprawa. W ramach eliminacji do mistrzostw Europy nasza reprezentacja będzie podejmować w Wilnie renomowany zespół Włoch.

Na lodowiskach

• W niedzielę rozpoczęły się w Szwecji (Sztokholm, Gaevle) mistrzostwa świata w hokeju na lodzie grupy A. Tytułu mistrzowskiego bronią hokeiści Kanady. Srebrny medal przed rokiem wywalczyli Finowie, a brązowe gospodarze tegorocznego turnieju.

W Gaevle rywalizują zespoły z podgrupy "A". Tu zanotowano pierwszą niespodziankę mistrzostw — Francja pokonała Niemcy — 4:0 i nieoczekiwanie została pierwszym liderem tabeli. W drugim niedzielnym meczu jeden z pretendentów do medali — Rosja z trudem pokonał drużynę Włoch — 4:2. W niedzielę nie grali hokeiści Szwajcarii i Kanady.

Zespoły podgrupy "B" grają w Sztokholmie. Tu w pierwszych meczach Szwecja pokonała Norwegię — 5:0, a Finlandia przegrała z Czechami — 0:3. Oprócz tych zespołów w Sztokholmie grają również Austria i USA.

• W piątek na mistrzostwach świata w hokeju na lodzie grupy "B" odbyły się ostatnie spotkania: Polska — Japonia — 7:5, Holandia — Dania — 3:2, Łotwa — Wielka Brytania — 8:4, Słowacja — Rumunia — 11:0.

Pierwsze miejsce i awans do grupy "A" wywalczyła drużyna Słowacji. Na drugim miejscu uplasowała się Łotwa, a na trzecim Polska. Grupę "B" opuszcza drużyna Rumunii. Jej miejsce zajmie zwycięzca grupy "C" — zespół Białorusi.

G. Foreman obronił tytuł

Amerykanin G. Foreman pokonał na punkty w Las Vegas w obronie tytułu zawodowego mistrza świata w boksie w wadze ciężkiej (wersja IBF) na punkty Niemca A. Shulza. Foreman ma aktualnie 46 lat, jego rywal jest 20 lat młodszy. Walkę obserwowało 11 tys. widzów.

Zawodowym mistrzem świata w boksie w wadze muszej (wersja IBF) jest od 22 kwietnia Amerykanin D. Romero. Na ringu w Las Vegas wypunktował on w 12-rundowej walce broniącego tytułu Kolumbijczyka F. Tejedora.

Biegi maratońskie

Nieoczekiwanie zakończył się bieg maratoński w Wiedniu. Zwyciężył 26-letni Polak P. Prusik, który nigdy dotąd nie startował na dystansie 42 km 195 m. Polak objął prowadzenie trzy kilometry przed metą i na finiszu był pierwszy z czasem 2 godz. 15 min. 23 sek. W biegu kobiet zwyciężyła H. Javornik (Słowenia), Polka M. Helbik zajęła trzecie miejsce.

Hiszpan M. Fiz został triumfatorem biegu maratońskiego w Rotterdamie w bardzo dobrym czasie — 2 godz. 08 min. 56 sek.

Znamy półfinalistów

Po ćwierćfinałowych meczach o mistrzostwo Litwy w koszykówce mężczyzn wyłonione zostały drużyny, które będą ubiegać się o medale. W jednej parze półfinałowej znalazły się "Žalgiris" i "Šiauliai", a w drugiej "Atletas" i "Lavera". Drużyny walczyć będą do dwóch zwycięstw.

W kilku wierszach

Zawody Pucharu Europy gimnastyczek artystycznych w konkurencji wieloboju wygrała L. Łukjanienko (Białoruś) — 39,500 pkt, wyprzedzając czterokrotną mistrzynię świata J. Sieriebriańską (Ukraina) — 39,325 pkt oraz A. Zaripową (Rosja) — 39,150 pkt.

FC Barcelona zdobyła Puchar Zdobywców Pucharów w piłce ręcznej mężczyzn dwukrotnie wygrywając w finale z duńskim klubem "Gudme" — 31:24 i 36:22.

Rada Kultury i Sztuki o przekazaniu Pałacu Pracowników Sztuki pod Urząd Prezydenta

Potrzebne jest inne pomieszczenie dla instytucji kultury

Co do propozycji, by w obecnym Pałacu Pracowników Sztuki Litwy zorganizować Urząd Prezydenta ustosunkowała się Litewska Rada Kultury i Sztuki.

W piśmie do prezydenta republiki Algirdasa Brazauskasa pisze się: "Litewska Rada Kultury i Sztuki na prośbę Ministerstwa Pałacu Pracowników Sztuki Litwy omówiła ukazującą się prasie propozycję przeniesienia Urzędu Prezydenta do Pałacu Pracowników Sztuki. Rada, rozumiejąc konieczność Urzędu Prezydenta jako podstawowej instytucji głowy państwa uważa, że należy niezwłocznie rozwiązać problem jego pomieszczenia. Jednak chcąc uniknąć gmach Pałacu Pracowników Sztuki przekształcić w Urząd Prezydenta, przede wszystkim należy przede wszystkim rozważać problem gmachu Pałacu Pracowników Sztuki, jako instytucji kulturalnej w szczególnym znaczeniu. Zwracamy Pańską uwagę, że obecny Pałac Pracowników Sztuki ma niezbędny do popularyzowania sztuki artystycznej zespół sal, bez którego niemożliwe jest normalne funkcjonowanie tej instytucji. Dlatego proponujemy znalezienie w centrum Wilna i przydzielenie Pałacowi Pracowników Sztuki niezbędnego pomieszczenia celem zagwarantowania kontynuowania właściwej działalności tej instytucji. W przeciwnym razie kulturze Litwy zostałaby wyrządzona wielka krzywda i zostaliby skłóceni działacze sztuki kraju i urząd głowy państwa.

Mamy nadzieję, że w toku rozstrzygania problemu pomieszczenia dla Urzędu Prezydenta, przede wszystkim w należyty sposób rozstrzygnie się problem Pałacu Pracowników Sztuki.

Litwa — Łotwa

Zatwierdzono stanowisko RL w kwestii delimitacji Morza Bałtyckiego z RŁ

Sekretarz Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Litewskiej Rimantas Šidlauskas przyjął ambasadora Republiki Łotewskiej Albertasa Šarkanisa. Powodem spotkania była nota MSZ Łotwy z 18 kwietnia 1995 r., w której się mówi, że umowa o współpracy rządu Łotwy i spółki AMOCO słabły się prawomocna tylko po delimitacji Morza Bałtyckiego między Litwą i Łotwą, a także proponuje się spotkanie w celu omówienia tej kwestii.

Sekretarz MSZ, przewodniczący komisji państwowej ds. delimitacji granicy Litwy R. Šidlauskas oświadczył, że Republika Litewska pod żadnym warunkiem nie uzna umowy rządu Łotwy z krajami trzecimi w sprawie badania szelfu kontynentalnego Litwy i jego użytkowania. Republika Litewska jest gotowa na warunkach dobrosąsiedzkich od nowa rozpocząć pertraktacje z Łotwą w sprawie delimitacji Morza Bałtyckiego i oczekuje gwarancji, że suwerenne prawa Republiki Litewskiej nie są i nie będą łamane w przyszłości.

Podczas spotkania zaakcentowano, że Republika Litewska nie zmieniła swego wcześniejszego stanowiska, wyrażonego w nocie MSZ RL z 4 kwietnia 1995 r. Pertraktacje rządu Łotwy ze spółką AMOCO trwające od 1992 r. w kwestii użytkowania szelfu kontynentalnego Litwy w nocie zostały zakwalifikowane jako łamanie suwerennych praw Republiki Litewskiej z zarządano zaprzestania tych bezprawnych kroków.

Wydział informacji i prasy MSZ RL

Jutro — rocznica podpisania Traktatu litewsko-polskiego

" Traktat jest tak pomyślany, aby na Wileńszczyźnie można było czcić pamięć Piłsudskiego, a w Sejnach – biskupa Baranauskasa "

Jak już informowaliśmy w dniach poprzedzających pierwszą rocznicę podpisania Traktatu litewsko-polskiego o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy między Litwą i Rzeczpospolitą Polską do redakcji "Kuriera" przybył Marszałek Sejmu Litwy Česlovas Juršėnas oraz Ambasador RP prof. Jan Widacki.

Podczas spotkania z gronem dziennikarzy wywiązał się dialog między naszymi szanownymi gośćmi o realizacji Traktatu jak po jednej tak i po drugiej stronie.

Cz. Malewski. Na wstępie chciałem podziękować Panom Marszałkowi Sejmu oraz Ambasadorowi RP za przybycie do naszej redakcji i wyrażonej zgodzie udzielenia naszym dziennikarzom odpowiedzi na nurtujące nas pytania. Więc tytułem zagajenia rozmowy chcę przypomnieć o pobycie prezydenta Litwy Algirdasa Brazauskasa w Polsce. Wtedy to podczas rozmów z jednym z liderów Litwinów Eugeniuszem Petruškevičiusem prezydent wyraził niezadowolenie z realizacji Traktatu po stronie polskiej w stosunku do zamieszkałej w Polsce mniejszości litewskiej. Jakie jest Pana zdanie, Panie Marszałku, na ten temat:

Č. Juršėnas: Szanowni koledzy, miło mi jest spotkać się znów z Wami po kilku latach. Pozdrawiam Was w związku z nadejściem wiosny i z okazji objęcia stanowiska przez nowego redaktora naczelnego. Również pozdrawiam też pana, panie redaktorze. Mówiąc o Traktacie przede wszystkim chciałbym powiedzieć, że nie wypada mi tłumaczyć się za prezydenta. Musielibyście państwo zapytać o komentarz do tej wypowiedzi prezydenta. Wspólną pozycję, zbieżną z opinią prezydenta, z moimi kolegami posłami i kolegami z DPPL wyłuszczyłbym tak: nam się wydaje, że oceniając sytuację polskiej mniejszości na Litwie i litewskiej w Polsce, mimo wszystko są różnice na niekorzyść ostatniej. Powiedzmy na Litwie już dawno jest ustawa o mniejszościach narodowych. Czy dobra, czy zła, czy też wymagająca poprawek (sądzę, że potrzebuje poprawek), ale jest. Są niektóre inne decyzje i są praktyczne rzeczy, które litewscy Polacy mają od dawna, a których brak (jeżeli adekwatnie porównamy) polskim Litwinom. Sądzę, że prezydent wypowiadał się w tym właśnie znaczeniu.

Jeżeli będziemy mówili o ogólnej sytuacji po ratyfikowaniu Traktatu litewsko-polskiego to generalnie oceniam ją pozytywnie. Podpisanie i ratyfikowanie Traktatu po długich i trudnych pertraktacjach na Litwie i w Polsce, w których ja sam uczestniczyłem w Warszawie, dało nam bodziec do rozstrzygnięcia wszystkich spraw dwustronnych, najważniejsze jest nasze wspólne dążenie do integracji ze strukturami europejskimi. Zilustruję to przykładem z innej sfery. Niedawno byłem na Węgrzech. Jednym z problemów, które tam omawialiśmy — to zarówno chęć Węgier wejścia do struktur europejskich jak i nasza chęć tego samego. Jednym z ograniczających czynników, co było podkreślane i przez Węgrów, są stosunki z sąsiadami, nie do końca uregulowane stosunki na temat mniejszności węgierskiej w Słowacji i mniejszości węgierskiej w Rumunii. Bez względu na niektóre nieporozumienia, niezadowolenia części węgierskiego społeczeństwa, Traktat ze Słowacją podpisano, z Rumunią jeszcze nie. Węgrzy przyznają, że to jest minus. My tymczasem mamy traktaty ze wszystkimi ościennymi państwami, tylko z Białorusią jeszcze nie jest ratyfikowany, ale większych konfliktów w zasadzie nie mamy, z czym Węgrzy nas tylko powinszowali. Jeszcze raz było zaznaczone, że konfliktujących z sąsiadami państw Wspólnota Europejska nie potrzebuje. W tym znaczeniu nasz Traktat z Polską — to duży plus i dla Litwy i dla Polski, to jest chyba najważniejsze, a wszystkie inne sprawy przyjdą z czasem.

Jan Widacki: Chciałbym Państwu przypomnieć najpierw fakty podstawowe: Traktat był podpisany przez obu Prezydentów 26 kwietnia ub.r. Natomiast wchodzi w życie w momencie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, a to nastąpiło w końcu listopada. I właśnie od tego momentu Traktat obowiązuje. Minął więc bardzo krótki okres. Oczywiście, myśmy już wcześniej w stosunkach dwustronnych starali się postępować zgodnie z duchem Traktatu. Myślę, że w dużej mierze nam się to udawało. Więc, gdyby ktoś pytał czy traktat jest przestrzegany, powiedziałbym tak, przestrzegany. A gdyby ktoś zapytał, czy jest w pełni realizowany, powiedziałbym, jeszcze nie. Teraz możemy się zastanawiać, czy ten okres kilku miesięcy, od końca listopada do końca kwietnia, to jest dostateczne długi okres, by zacząć realizować traktat, czy nie. Tu można się różnić w ocenach.

Zatrzymam się nad tym, co jeszcze nie jest realizowane. Artykuł 8, punkt 3 mówi, że będą prowadzone konsultacje ministrów spraw zagranicznych. Mają to być konsultacje systematyczne. Do tej pory nie doszło do wizyty ministra spraw zagranicznych Polski na Litwie. Była przygotowywana wizyta ministra Olechowskiego, ale on się podał do dymisji, potem cały rząd się podał do dymisji. A więc mamy pierwszą zaległość. Artykuł 10 nakłada na nas obowiązek powołania dwustronnej komisji ds współpracy transgranicznej i podpisania umowy transgranicznej. Tej komisji myśmy jeszcze nie powołali, projekt umowy został przekazany stronie litewskiej. Dopiero coś się zaczęło tutaj realizować.

Artykuł 10, punkt 4 mówi m.in., że strony zwiększą liczbę przejść granicznych. W tej chwili sytuacja jest taka, że po stronie polskiej mamy przejście w Ogrodnikach i w Budzisku, a w Kalwarii jeszcze nie skończone. To jest problem szalenie ważny zarówno dla przeciętnego obywatela jak i z punktu widzenia współpracy gospodarczej, bo ta granica ciągle jest niedrożna. Tak naprawdę — to nie my stawiamy jakieś mury berlińskie. Chcemy, by ta granica była otwarta, to jest zgodne z naszą linią generalną, z naszą filozofią polityki zagranicznej. Jeżeli zostanie zbudowane przejście w Kalwarii to sądzę, że problemy z ruchem granicznym zostaną rozwiązane. To przejście dla Polski jest jednym z największych przejść granicznych. W tej chwili jest wykorzystywane w kilkunastu zaledwie procentach, ciągle ruch osobowy nie jest jeszcze odprawiany. Ale to jest kwestia miesięcy.

Artykuł 14, punkt 7 mówi, że gwarantuje się przedstawicielom mniejszości po obu stronach używania nazwisk według brzmienia języka ojczystego i Traktat mówi, że regulacje dotyczące pisowni imion i nazwisk zostaną określone w odrębnej umowie. Nie ma jeszcze tej zapowiedzianej przez Traktat umowy.

Był już pierwszy kontakt ekspertów, tu goście eksperci z Polski, którzy spotykali się z ekspertami litewskimi. Obszar przyszłych negocjacji został już nakreślony.

Artykuł 15, punkt 1 mówi, że strony rozważą dopuszczenia używania języków mniejszości narodowych w urzędach, szczególnie zaś w tych miejscowościach, w których dużą część ludności stanowi mniejszość narodowa. Dotąd myśmy jeszcze tego wspólnie nie rozważali i będziemy proponować powołanie wspólnej komisji, która to rozważy, bo problem dotyczy obie mniejszości.

Artykuł 18, punkt 3 mówi, że strony powołają pełnomocników ds dziedzictwa kulturalnego za granicą. W Polsce jest taka instytucja stała. Jest pełnomocnik rządu ds dziedzictwa kulturalnego za granicą, nie ma swojego odpowiednika po stronie litewskiej, a jest to kwestia zapewne też czasu.

Č. Juršėnas: Od niedawna też mamy nową instytucję: państwową komisję do ochrony zabytków.

J. Widacki: Artykuł 20 mówi, że strony będą wspierać działania wspólnych komisji ds podręczników szkolnych. To jest ogromnie ważna sprawa, chodzi o to, byśmy młode pokolenie kształcili dla przyszłości, w podobnym duchu tak na Litwie jak i w Polsce i żeby to był duch uniwersalny a nie ksenofobiczny, nacjonalistyczny. Póki co działa komisja ds podręczników historii, powołana na mocy porozumienia ministrów edukacji narodowej z Polski i ministra oświaty i kultury z Litwy. Ta komisja się podobno zbiera, jakieś recenzje piszą, ale na razie nic z tego nie wynika. Chodzi tu nie tylko o podręczniki historii, ale o problem szerszy, nie tylko o problem moralno-polityczno-wychowawczy, lecz też o edukacyjny: że w Traktacie sobie nawzajem gwarantujemy uznawanie dyplomów, zaliczanie studiów itd., więc komisja powinna pracować nad tym, by programy były podobne, by były symetryczne, także z matematyki i fizyki, które z polityką nic wspólnego nie mają.

Na razie ani rząd polski, ani litewski nie przejawiły w tym żadnej inicjatywy, jeszcze może nie zdążyły w tym krótkim okresie czasu.

Wreszcie jest mowa w artykule 21, że strony powołają ośrodki kultury i informacji — polski na Litwie i litewski w Polsce. To jest rzecz szalenie istotna, chodzi o promocje swojej kultury. Ale z braku środków na razie żadna ze stron tego nie uczyniła, bo to jest sprawa dość kosztowna.

Wreszcie artykuł 21, ustęp 4 Traktatu mówi, że strony podpiszą umowę o współpracy i wzajemnej wymianie młodzieży. Mamy takie umowy z Niemcami, z wieloma krajami, ale szczególne znaczenie one mają w wypadku umowy polsko-niemieckiej, polsko-ukraińskiej i polsko-litewskiej, bo te stosunki, jak i polsko-żydowskie są obciążone historią. Obciążenie to chcemy przełamać i temu też powinna służyć wymiana młodzieży. Pracujemy nad projektem tej umowy, mamy nadzieję, że strona litewska też i sądzę, że niedługo zaczniemy ją negocjować.

I wreszcie jeszcze jedna rzecz, która została zapowiedziana przez Traktat, a jeszcze nie została zrealizowana, to jest zobowiązanie stron do objęcia ochroną cmentarzy, grobów i miejsc pochówku, pomników, innych miejsc i obiektów pamięci co się znajduje na terytorium drugiej strony. Zwróciłem się do strony litewskiej z wykazem cmentarzy i pomników litewskich w Polsce, prosiłem o ewentualne uzupełnienie tego, bo my tego wszystkiego nie mamy. Jesteśmy gotowi to robić po stronie polskiej, chcemy się z tego wywiązać. Myślę, że strona litewska, tutaj też będzie się chciała z tego wywiązać.

To tyle znalazłem punktów w Traktacie, które jeszcze nie zostały zrealizowane. Ale przypominam, że Traktat wszedł w życie w końcu listopada ubiegłego roku. A jest on na wiele lat.

K. Adamowicz: Ponieważ poruszono temat parytetu w kwestii życia mniejszości narodowych po obu stronach, więc dyżurne i dość często powielane pytanie. Wydawane w Polsce czasopismo "Aušra" jest dotowane z budżetu państwa. Jak mi się wydaje, na Litwie właściwie nie zostanie prasy polskojęzycznej, zresztą i rosyjskojęzycznej wspomaganej przez budżet państwa, wszak te gazety są w trakcie prywatyzacji.

Č. Juršėnas: — Tak, ale nic ja chciałem tej prywatyzacji...

J. Widacki — Polska nie utrzymuje żadnego dziennika mniejszości narodowych, chociaż mniejszości narodowe mamy nawet liczniejsze niż polska na Litwie. Mamy też niemiecką i ukraińską, i białoruską. Z tego co wiem, żadna z nich nie ma dziennika. Gdyby chcieli, bardzo proszę — jesteśmy krajem wolnym, demokratycznym, cenzury nie ma, przydziału papieru nie ma. Każdy może sobie wydawać, jeżeli tylko potrafi. "Aušra" rzeczywiście jest dotowana przez ministerstwo kultury i sztuki, ale "Aušra" jest chyba dwutygodnikiem. My mamy więcej niż jedną granicę i mamy kilka mniejszości. Podatnicy — obywatele polscy narodowości niemieckiej — jest ich bodajże 2 miliony, również płacą podatki i mimo wszystko nie fundujemy im codziennej gazety, na to nas nie stać. Dlatego jako państwo nie możemy mieć pretensji do państwa litewskiego, że nie chce utrzymywać gazety codziennej. Natomiast mechanizmy rynkowe, które są stworzone, pozwalają na wydawanie nawet dochodowej gazety codziennej. Polaków na Litwie jest 268 tysięcy. To jest populacja Białegostoku, Lublina. W każdym z tych miast wychodzi kilka gazet codziennych. A w Polsce gazety nie są dotowane.

J. Wołkonowski: Chodzi mi o artykuł o ochronie miejsc związanych z historią. W ubiegłym roku zniszczono pomnik na Zarzeczu chłopakowi, który uratował żydowskie dziecko. Do tej chwili nie jest odbudowany. Drugie pytanie. Jest na Litwie wiele miejscowości związanych z marszałkiem Piłsudskim (Zułów, Powiewiórka). To jest ponad droga dla Polaków. Po ratyfikacji Traktatu nie jest to już chyba drażliwe pytanie. Więc należałoby bardziej czcić te miejsca, otoczyć je opieką.

Č. Juršėnas: Chciałbym powiedzieć, że problem z pomnikami na Litwie jest znacznie szerszy. Są naczone pomniki niekoniecznie przedstawicielom innych narodowości lub postawione przez przedstawicieli innych narodowości, czy za ich pieniądze. Cierpią wszystkie pomniki, szczególnie te, gdzie jest chociaż trochę miedzi. I nasi bohaterzy narodowi, koryfeusze literatury i sztuki i inni przez to cierpią. To jest nasza bieda, nieszczęście i tragedia. Bardzo smutne jest to, że ani państwo, ani samorządy nie mogą ochronić pomników. A na temat odbudowy sądzę, że mamy te same biedy. Nie czyjaś zła wola czy niechęć do odbudowania akurat tego pomnika, ale to wspólna bieda. Ministerstwo kultury i rząd nie ma takich pieniędzy, samorządy również. Widzicie, jak zaniedbana jest nasza starówka.

Inny problem. Uwierzcie, dla nas Litwinów sprawy związane z Piłsudskim są wrażliwym punktem. Rzecz jasna, dla Polaków jest on bardzo drogi i tego nie można nie oceniać. Z drugiej strony, zrozumcie, że dla nas on jest tym człowiekiem, z którego błogosławieństwa Wileńszczyzna była oderwana od Litwy. I ile byśmy nie negocjowali na ten temat, wszystko jednobędzie to nas gniotło. Chcąc te sprawy jakoś załagodzić, by były łatwiej i sumieniej rozstrzygane, potrzebujemy czasu. I mnie się wydaje, że na dzień dzisiejszy tego czasu nam jeszcze brak. Potrzebujemy go, może i w tym celu, by po tym pokoleniu, które bezpośrednio w tym uczestniczyło, przyszło inne, wówczas będzie łatwiej oceniać te sprawy. A na razie litewska społeczność, gdyby akcenty związane z Piłsudskim zostałyby podkreślone na Wileńszczyźnie, tego nie zaakceptuje. Musicie to zrozumieć.

Dodatkowo zaś, gdy zaczynamy wyjaśniać, nam również jest przykro, że nawet pomnika biskupowi z powodu jakichś nieznanych przyczyn polskie państwo, czy polski samorząd nie pozwala wznieść. A przecież chodzi nie o jakiegoś litewskiego nacjonalistę, a o wojskowego, a o biskupa. Trudno mi zrozumieć, dlaczego tak jest.

Cz. Malewski — Na temat używania języka polskiego w samorządach chcielibyśmy usłyszeć Pana zdanie. Jak pójdzie realizacja Traktatu w tym kierunku.

(Dokończenie na str. 7)

(Dokończenie ze str. 7)

Č. Jurašėnas: Mówiłem już, że niektórzy zainteresowani, by Traktat Polska – Litwa był jak najszybciej podpisany. Nie wydaje mi się, że Pan Ambasador bardzo szczegółowo wymienił, bowiem bardzo niewiele miesięcy nie można się w ciągu kilku miesięcy nie można zrealizować tego, co jest zapisane na papierze. Sądzę, że dobrze by było na ten temat wypowiedzieć się Sejmie wypowiedzieli, co jest naprawdę zrobione przez premiera lub ministra MSZ, by dobrze tak czy inaczej pracuje w gabinetach. Na temat konkretnych punktów należałoby już zacząć prace z inicjatywy naszej czy Polskiej już rozpocznie. Np. na terenie komisji ds podręczników zauważyliśmy to jest stary problem, ale nie znajdziemy wspólny język w ocenie niektórych okresu międzywojennego, bardzo ważne. A więc sądzę, że tu trzeba dużo czasu i cierpliwości. Niektórych spraw nie trzeba poganiać. O sytuacji w mniejszościach. Na razie nie widzę jakichś szczególnych problemów. Wydaje mi się, że nie można pisać litewskimi literami. Mogę podać 6 różnych nazwisk polskich, które po litewsku będą miały jedną postać. Jedna nasza redakcyjna koleżanka nosząca piękne imię Hanna, ma w dowodzie Gana. Ja również nie wywalczyłam, by mi napisano Łucja, mam po litewsku Liucija, jedna córka ma Agneška, druga Joana. Dlaczego, gdy przyjeżdża Hanna Suchocka, w litewskiej prasie pozostaje Hanną. Imię i nazwisko dla człowieka jest święte, bo jest odzwierciedleniem jego osobowości.

Artykuł 15 uważam, że również nie jest realizowany. Panie Marszałku, artykuł 15 mówi, że mniejszości narodowe mają prawo do kształcenia młodzieży w szkołach początkowych, podstawowych i średnich w języku ojczystym. Otóż uchwała o wykształceniu podpisana przez pana Genzelisa mówi o tym, że nauczycieli dla szkół mniejszości narodowych kształcić po polsku tylko do klasy 1-4. Reszta już po litewsku. Podręczniki od klasy IX nie mają być tłumaczone. Jak ma być realizowane wykształcenie, o którym mowa w Traktacie, jeśli nie będzie komu uczyć.

Č. Jurašėnas: Na temat pisowni nazwisk, rzeczywiście są ogromne dyskusje i problem do końca nie jest rozstrzygnięty. W Traktacie wyraźnie stoi, że będzie na ten temat specjalna umowa i ona musi być przygotowana. Gdy będzie umowa, trzeba będzie dostosować do niej ustawy. Jeżeli uda się taką umowę przygotować. Mówię jeżeli, bo to jest bardzo dyskusyjny problem. W porównaniu z deklaracją podpisaną przez panów Skubiszewskiego i Saudargasa, w Traktacie te rzeczy sformułowane są nieco delikatniej. Ta konkretna umowa jest sprawą przyszłości, ale ponieważ i w Waszych i w Naszych interesach leży uregulowanie tej sprawy, ja osobiście popierałbym jakiś kompromis, który by zadowolił i jednych i drugich. Tym bardziej, że ten problem w takim samym stopniu dotyczy Litwinów na terytorium Polski.

J. Bielawska: W Sejmie powołana została komisja, która musi opracować poprawki do ustawy o mniejszościach narodowych. Kiedy można się spodziewać omawiania tych poprawek.

Č. Jurašėnas: Idea była taka, by przedstawiono te poprawki podczas obecnej sesji, do 1 lipca.

J. Widacki: Na temat pisowni nazwisk. W Traktacie jest zapowiedziana specjalna umowa. To nie jest prosta umowa, będzie ona zawierała mnóstwo szczegółów technicznych. A my będziemy negocjować tę umowę. Umowa międzynarodowa ma przewagę nad prawem wewnętrznym, jest jakaś hierarchia aktów prawnych.

— Tymczasem mamy już zniekształcone imiona i nazwiska.

— Litwini również mają. Będziemy to porządkować po podpisaniu umowy. Było już pierwsze spotkanie ekspertów, sprawa nie jest prosta. Ona jest trudniejsza po naszej stronie, bo musimy do każdego litewskiego nazwiska mieć trzy formy. To jest problem aktów stanu cywilnego, problem dziedziczenia, kont bankowych, dużo problemów praktycznych i technicznych. To jest trudna umowa techniczna.

K. Adamowicz: Powszechnie wiadomo, że polskie struktury gospodarcze niechętnie inwestują na Litwie. Co zdaniem pana Amabasadora stoi na przeszkodzie?

J. Widacki: Zmienia się rola państwa. Pięć lat temu życie gospodarcze było regulowane między dwoma ministrami. W tej chwili, już nie ministrowie handlują. Natomiast państwo ma stworzyć pewne warunki. Analizowaliśmy, co jest przeszkodą w rozwoju stosunków gospodarczych między Litwą a Polską i wymyśliliśmy trzy rzeczy: granica, podwójne opodatkowanie i brak umów bankowych. Znaleźliśmy bariery i próbowaliśmy je usunąć. Po stronie polskiej zbudowaliśmy przejście graniczne coś za 200 mld. Próbujemy pertraktować na temat zniesienia podwójnego opodatkowania, przelewy bankowe już są możliwe. A handlować nie chcą. Dlaczego nie chcą, trudno powiedzieć. Problem tu jest taki, że przemysł litewski ciągle nie jest gotowy do tego. Poza tym z polskiej strony handluje biznesmen, a tu ciągle jeszcze minister. Druga rzecz, nikt poważny nie zainwestuje, jeżeli nie można nabyć własności. Myśmy w Polsce też mieli taki problem, bo byli tacy patrioci, którzy krzyczeli, że polską ziemię obcokrajowcy wykupią. Ja też zetknąłem się z obawami, że Polacy wykupią. U nas teraz wolno sprzedawać ziemię obcokrajowcom, z tym, że zgodę musi wyrazić minister spraw wewnętrznych.

Umowa o wolnym handlu jest sprawą szalenie ważną dla nas. Mamy szereg zobowiązań międzynarodowych na Zachodzie. Jeżeli należąc do tych systemów, podpisujemy z kimś umowę o wolnym handlu, to jest tak, jakby tę umowę podpisywała też Anglia, Francja itd. Jeżeli się zgodzimy na wwóz bezcłowy polskich towarów, to one jak przekroczą granicę mogą wylądować aż w Anglii. Czy oni sobie tego życzą, trzeba o tym zapytać, może nie. Więc pierwszym warunkiem takiej umowy musi być, że wpuszczamy towary, ale tylko litewskie.

Umowy handlowe są trudniejsze niż umowy polityczne. Tu można popełnić jakieś głupstwo, za które przyjdzie płacić przez wiele lat.

J. Wołkonowski: Chciałbym nawiązać do punktu traktatu, który głosi, że strony nie dopuszczą do asymilacji mniejszości narodowych. Czy nowy podział administracyjny nie zagraża temu punktowi. Nowe struktury powiatu, które będą powołane, przewidują, że rejony pozostaną, ale w tych nowych powiatach one nie stracą na swej mocy. Rada będzie nadal wybierana, ale rada będzie podlegać naczelnikowi powiatu.

J. Widacki: Tak i nie. Traktat mówi, że strony się powstrzymają od jakichkolwiek działań mogących doprowadzić do asymilacji członków mniejszości narodowych. Wbrew ich woli, oraz zgodnie ze standardami międzynarodowymi powstrzymają się od działań, które prowadziłyby do zmian narodowościowych na obszarach zamieszkanych przez mniejszości narodowe.

Te strony się powstrzymają od działań takich drastycznych jak przesiedlenie całych narodów, co się zdarzało w tej części świata dość często. Takich rzeczy obie strony na pewno nie będą robić. Gdyby zrobiono w ten sposób, że rejon, gdzie Polacy stanowią 70 proc. podzielono między rejony i powstałaby jednostka, gdzie Polacy stanowiliby 20 proc., a jakieś władze lokalne pochodziłyby z wyboru, to byśmy powiedzieli: to narusza ten przepis Traktatu, bo teraz jak będą wybierać swoje władze, nie mają szans zdobyć nawet 50 proc. Natomiast, jeżeli chodzi o tworzenie jednostek administracyjnych, gdzie nie ma żadnych władz z wyboru, tylko jest naznaczony, nazwijmy go wojewoda, przez rząd, to jest obojętne, czy w tej jednostce jest 20 proc. Polaków czy 50 proc. I tak rząd wyznaczy. Czyli tworzenie większych jednostek administracyjnych, gdzie nie ma wybieralnych władz, moim zdaniem, Traktatu nie narusza. Problem jest ogólniejszy. Co innego jest samorząd, co innego administracja terenowa, państwowa. To są dwie różne rzeczy.

Litwa jest ciągle w trakcie reformy samorządowej. W ogóle samorząd jeszcze nie jest samorządem w rozumieniu europejskiej karty samorządów terytorialnych. Bo jeżeli samorząd jest samorządem, to z definicji wynika, że nie podlega nikomu. Wojewoda nie może w Polsce nic narzucić władzom samorządu. Jeżeli gmina (bo u nas samorząd jest na poziomie gmin), przyjmie uchwałę, która się wojewodzie bardzo nie podoba, nie pasuje do koncepcji, to może on się tylko zmartwić. Nie ma prawa nic zrobić. Dopiero gdyby uchwała samorządu naruszyła konkretny przepis prawa, wtedy wojewoda ma obowiązek uchylić tę uchwałę. Zresztą rada gminna może decyzję wojewody zaskarżyć do naczelnego sądu administracyjnego. To jest dopiero samorząd.

Natomiast tu są jeszcze rady takie, jak u nas przed 89 rokiem. Tu jest zamysł budowy prawdziwego samorządu. Ale co prawda nie widać tej aktywności oddolnej w popularyzowaniu idei samorządowej.

Rozmawiałem z ministrem Stankevičiusem, który doskonale wie, na czym samorząd polega i on ten samorząd chce zrobić. I w tym projekcie reformy tak jest i tu jest znów ważna sprawa dla środowisk polskich, dla społeczności.

Ważne jest przy wytaczaniu granic jednostek terytorialnych uwzględnianie woli społeczności lokalnej.

H. Gładkowska: Co innego są samorządy rejonowe, a co innego miejskie. Ostatnio mam na warsztacie sprawę, która jest w kompetencji samorządu Wilna. Chodzi o czysto polskie osiedle na Antokolu — Pilimieliai. Rdzenną ludność tego osiedla stanowią Polacy. Ten sam samorząd z jednej strony nie zwraca ludziom ziemi, bo został sporządzony plan generalny rozbudowy Wilna. W 1992 roku dla 150 rodzin z Wilna przydzielono tam parcele pod budowę domów, na ziemiach tych rdzennych mieszkańców. A więc ten sam samorząd z jednej strony wydziela parcele. To jest rozrzedzanie ludności miejscowej. Samorząd niby ma bronić miejscowej ludności, a ją krzywdzi. Czyżby architekci nie wiedzieli, że na tym miejscu było osiedle.

J. Widacki: Wszystkie dzielnice dookoła Wilna to były niegdyś wsie podwileńskie. To jest proces normalny. Trudno zabronić miastu się rozszerzać, rozrastać. Zresztą wewnątrz miasta jest dużo terenów, które by można zagospodarować...

W rozmowie poruszono również inne problemy na temat realizacji Traktatu litewsko-polskiego. Mówiono też o sytuacji wynikłej w związku z prywatyzacją "Kuriera Wileńskiego".

Relację przygotowały Krystyna ADAMOWICZ, Lucyna DOWDO

Fot. **Marian Paluszkiewicz**

Powielkanocne spotkanie kombatantów

W centrum uwagi — 3 Maja, 50 rocznica zakończenia II wojny światowej, żołnierska pamięć

W minioną sobotę, przed drugą rocznicą Wielkanocną i Miłosierdzia Bożego, w Wileńskiej Szkole Średniej im. Tytusa Kamarkiego odbyło się spotkanie żołnierzy Września i LWP.

Na świąteczne śniadanie wiarusów przybyli zostali ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie prof. Jan Widacki, attache wojskowy płk. Andrzej Firewicz. Przyjemne było przedstawili obecną sytuację wojsko z zaświadczeniem dokumentów uprawnień kombatanckich. Szczególnie zajmuje się tym Konsulat Generalny RP w Wilnie z konsulem Generalnym Dobrosławem Rzemieniewskim. Sprawy dotyczące działa w tym zakresie pan Stefan Matuszewicz przy Stowarzyszeniu "K.W.", poruszyli cały szereg innych istotnych spraw, serdecznie zaprosili wszystkich kombatantów, ich rodziny do udziału w wileńskich imprezach z okazji 3 Maja.

W centrum uwagi znalazła się także zbliżająca się 50 rocznica zakończenia II wojny światowej. 8 maja ma się odbyć wspólna uroczystość kombatantów reprezentujących wszystkie byłe formacje wojskowe — z apelem pamięci, żołnierskimi wspomnieniami i obiadem. Żołnierze Września i LWP wystąpili z inicjatywą zorganizowania spotkań z uczniami polskich szkół. Chętnie przeprowadzą z nimi pogawędki o swoim udziale w II wojnie światowej. W tej szlachetnej sprawie liczą na poparcie i pomoc kierownictwa oraz nauczycieli szkół.

Podczas spotkania mówiono o konieczności roztoczenia większej i skuteczniejszej opieki nad chorymi, samotnymi kombatantami, nierzadko żyjącymi w nędzy, oraz nad żołnierskimi grobami.

Jerzy SURWIŁO

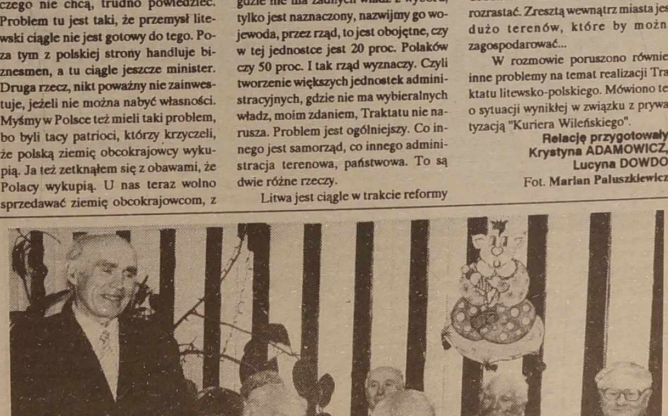

NA ZDJĘCIU: kombatanci podczas spotkania.

Fot. **Marian Paluszkiewicz**

Wczoraj w prasie Litwy

RESPUBLIKA

• "Ostatnia wieczerza" (autorka Irena Babkauskienė:

"Rozparcelowana i podzielona między swoich Wileńska Starówka w ostatnich dniach urzędowania starego zarządu miejskiego ponownie stała się obiektem podziału. Przed odejściem ze swych stanowisk, urzędnicy zarządu podczas "ostatniej wieczerzy" dzielili jeszcze pozostałe "kęsy" Starówki.

Przede wszystkim usiłowano "wygospodarować" mieszkania na Starówce dla byłych już wicemerów R. Jasponisa i B. Butkutė. Pismo samorządu wystosowane do rządu było tak zakonspirowane, że zarówno urzędnicy jednej jak i drugiej instytucji pytani o nie, od razu milkli. Doradca rządu ds. gospodarki komunalnej i mieszkaniowej A. Rimkus mówił, że "może nawet się przeżegnać na dowód, że takiego pisma nie widział". Nie było to konieczne, jako że istnienie pisma w kierownej przez niego służbie potwierdził doradca V. Barysas. Poinformował także, że kwestię przydziału mieszkań wicemerom ze scentralizowanego funduszu mieszkaniowego omawiano na posiedzeniu rządu, ale samorządowi odmówiono.

30 marca Wileński Zarząd Miejski wydał rozporządzenie nr 838 V "O wykorzystaniu środków mieszkańców i wspólnot budowy domów mieszkalnych na remont budynków i mieszkań", na mocy którego grupie osób i wspólnot budowy domów mieszkalnych zezwala się za własne środki remontować niezamieszkałe mieszkania i budynki, z prawem zarejestrowania ich w Wileńskim Terenowym Biurze Inwentaryzacji, Projektowania i Usług "Valda" na prawach własności prywatnej lub wspólnot.

W ten sposób st. inspektorowi sekretariatu Samorządu V. Žemgulisowi, st. radcy prawnemu działu prawnego K. Senkusowi oraz V. Paukštė krewnemu st. inspektorki pododdziału przydziału mieszkań G. Paukštytė przydzielono lokale przy ul. J. Basanavičiaus 33-16, 17, 18 (ogólna powierzchnia 45,43 m², 39,32 m² 48,31 m²- mansarda), kierownikowi wydziału urbanistyki i architektury Państwowej Inspekcji Kontroli Architektury i Budowy E. Pupinasowi — przy ul. Pamenkalnio 25-5a (69,66 m² po pożarze, z częściowymi wygodami), dyrektorowi nie dążącej do zysku spółki "Šiaurės miestelis" K. Drungilasowi — przy ul. Pamenkalnio 25-6 (76,36 m², częściowe wygody), gł. redaktorce pododziału dokumentów D. Bukauskienė — przy ul. J. Basanavičiusa 8-11 (77,36 m², częściowe wygody), byłemu radcy prawnemu wydziału prawnego L. Ignotienė — przy ul. Pylimo 51 /1-4 (63,89 m², częściowe wygody), pomocnicy kierownika wydziału prawnego L. Kovienė — przy ul. J. Basanavičiusa 8-9 (21,96 m², częściowe wygody). Większość tych osób ma wspaniałe mieszkania. Ale dlaczego nie można mieć jeszcze jednego? Tym bardziej za darmo. Powiedzmy, resztkowa wartość mieszkania przy ul. J. Basanavičiusa 8-11 — 259 litów, J. Basanavičiusa 33-18 — 303 lity. Podobne są ceny innych mieszkań. Za grosze można mieć nieruchomość w centrum miasta. Każdy wilnianin chciałby wyremontować takie puste mieszkanie. Nawet taką ruderę jak przy ul. Basanavičiusa 8. Bogaty przedsiębiorca za samo miejsce w centrum miasta zapłaciłby pokaźną sumę».

LIETUVOS rytas

*** "Znalezione kradzione samochody tkwią w gąszczu ustaw"** — Ainis Gurevičius i Romas Jankauskas o tym, jak prywatny detektyw z Polski i dziennikarze "Lietuvos rytas" ujawniają mechanizm kradzieży.

«Liczne samochody skradzione w Polsce trafiają na Litwę. Nikt nie wie, ile takich pojazdów przez Litwę wywozi się na wschód. Wiadomo jedno, że kilkadziesiąt zatrzymywanych w ciągu roku na Litwie skradzionych w sąsiednim kraju samochodów — to tylko kropla w morzu. Historię jednego ze skradzionych w Polsce, a później wytropionego na Litwie samochodu dziennikarze "Lietuvos rytas" badali wspólnie z prywatnym detektywem z Białegostoku R. Kardasiewiczem.

W Białymstoku VAZ-2107 skradziono 31 maja 1993 r., gdy właściciel samochodu E. Wojciuk przyjechał do lekarza i zostawił samochód na pół godziny na ulicy. Samochód z roku 1991 właściciel ocenił na 4200 dolarów USA.

Na początku ubiegłego roku stracił nadzieję na to, że policja odnajdzie jego samochód, więc zwrócił się do prywatnego detektywa R. Kardasiewicza. Kiedyś był on oficerem kryminalistyki, później dość długo pracował w znanym w Europie detektywistycznym biurze A. Rutkowskiego, a obecnie ma własną grupę detektywów.

W krótkim czasie detektyw dowiedział się, że poszukiwany VAZ-2107 znajduje się na Białorusi. Zwrócił się do milicji tego kraju. Samochód zatrzymano na dwa tygodnie.

Później milicja zapowiedziała, że gdyby udało się udowodnić, że człowiek, który nabył samochód ma powiązania ze złodziejami, VAZ zostanie zwrócony Polakowi. Jednak Białorusin nie miał nic wspólnego z przestępcami. Samochód kupił od obywatelki Litwy E. Petrulienė (dokładnej od jej córki A. Krancevičienė, zamieszkałej w Druskiennikach). Po ustaleniu tego faktu milicja zwróciła samochód Białorusinowi.

Ustalono, że trzy dni po kradzieży w Białymstoku, samochód już był na przejściu granicznym w Ogranach. Według dokumentów samochód z Toglatti na Litwę przywiozła E. Petrulienienė (celnikom okazano sfałszowany rachunek ze sklepu w Toglatti). M.in. istnieje pismo na wydanie zaświadczenia urzędu celnego celnika z przejścia granicznego w Latežeriai. Celnik napisał, że samochód prowadziła E. Petrulienienė. W tym samym dniu wydano zaświadczenie urzędu celnego o wwozie środka transportowego na Litwę z WNP, a następnego dnia skradziony samochód zarejestrowano w olickiej policji drogowej na imię E. Petrulienienė.

Kilka miesięcy później samochód za 3100 dolarów sprzedano wspomnianemu wyżej Białorusinowi. Według dokumentów samochód sprzedała E. Petrulienienė. R. Kardasiewicz przyjechał do niej. Kobieta w starszym wieku powiedziała mu, że nic o tej sprawie nie wie i nie chce wiedzieć. Powiedziała jedynie, że swój dowód dawała córce Algidzie Krancevičienė (ur. w 1961 r.).

Wtedy detektyw pojechał do A. Krancevičienė. Powiedziała, że pewnej niedzieli kupiła samochód na targu, pojeździła kilka miesięcy i sprzedała. Detektyw zorientował się, że kłamie. Samochód skradziono 31 maja — w poniedziałek, a zarejestrowano w Olicie 4 czerwca. Między tymi dniami nie było niedzieli, kiedy to czynny jest targ samochodów.

Diena

*** "Echo fatalnego lata 1983"** — pod rubryką "Jak żyjesz, Litwo?" — pisze Irena Šalkauskienė.

«Drugie życie Rasy Prascevičiutė rozpoczęło się od bolesnego i wstrząsającego nieszczęścia. Ten artykuł jest o ludziach, którzy byli i są z Rasą. Ma już 15 lat.

Czytelnicy zapewne pamiętają nieszczęście małej dziewczynki ze wsi Wadokty w rejonie radziwiliskim. Podczas koszenia łąki ojciec odciął dziewczynce obie nóżki. Minęło prawie 12 lat od dni, godzin, minut, kiedy to wielu, wielu ludzi robiło wszystko, by Raselė nie została absolutną inwalidką. O wydarzeniu tym nakręcono film, wydano książkę, w kompletach gazet zachowało się mnóstwo artykułów. W chwili nagłośnienia wydarzenia w cieniu pozostało wiele ważnych spraw. Najważniejsza z nich — los Raselė.

Jak się ułożył? Pytają mnie o to mieszkańcy kraju, którzy wiedzą, że piszę o dzieciach Litwy. Rozchodzą się różne pogłoski. Dlatego próbuję jeszcze raz wrócić do tematu i opowiedzieć o cieniu bolesnego nieszczęścia, który wciąż przemyka za losem dziewczynki.

Po wielkim hałasie, spowodowanym również przez chirurga Ramaza Datiaszwili, przybycia jego matki na Litwę, historia stopniowo przeszła na dalszy plan, tak jak w troskach powszednich zapomina się o kiedyś ciekawych i ważnych dla wszystkich rzeczach.

27 października 1988 roku w "Izwiestijach" ukazała się notatka i zdjęcie, na którym nasza Rasa była z Rosjanką Jekatieriną Wołczewą. Informację przedrukowało kilka republikańskich gazet. Do mnie zatelefonował zastępca przewodniczącego Funduszu Dziecięcego Romanas Burba. Poprosił, bym wraz ze st. inspektorem Aldoną Meškenienė poleciała do Moskwy. Należało wyjaśnić, jak żyje Rasa, czego potrzebuje, zawieźć prezenty, odzież, porozmawiać z lekarzem Ramazem Datiaszwili. Raselė znowu szykowano do operacji...

Los małej dziewczynki ze wsi Wadokty po raz drugi stał się głośny. Biegająca, skacząca, figlująca Rasa, jaką ją wtedy widziałam — to wynik talentu chirurga Ramaza Datiaszwili. (...)

Co nowego dziś w rodzinie Adomaitisów (rodzina, która wychowuje Rasele) po upływie trzech lat od naszego spotkania w Połądze — Rasa odpoczywała z mamą. Jak większość litewskich rodzin nie żyje się im łatwo. Spotkało ich nowe nieszczęście — spaliła się ojcowizna męża, więc w domu Pijusa Adomaitisa zastałam mamę. Sofija wraca późno ze szkoły — ma 33 lekcje tygodniowo. Oboje mocno pracują, by związać koniec z końcem. Pedagodzy — nie zbili majątku. Córka bardzo dobrze ukończyła studia, lecz ze studiów magisterskich musiała zrezygnować — rodzina nie była w stanie jej pomóc. Obecnie w Kownie studiuje syn, potrzebujący pomocy. Rasa otrzymuje zasiłek inwalidzki i około 40 litów miesięcznie z Funduszu V. Landsbergisa. Adomaitisowie planują sprzedać mieszkanie, kupić domek z ziemią, z zabudowaniami, by można było chować bydło, uprawiać warzywa. Inaczej nie mogliby pomagać dzieciom.

Teraz w domu została najmniejsza — Rasa. Starsze dzieci mieszkają w Kownie. W szkole nie różni się od innych dzieci. Uczy się nie najgorzej, nie ma trudności z matematyką, natomiast z litewskim — cała bieda. — "Jeszcze dotychczas myśli po rosyjsku — mówi Sofija Adomaitienė, z zawodu litwanistka, dużo pracująca z Rasą w domu. — Szczególne trudności ma z wypracowaniami".

Piętnaście — to krnąbrny wiek nastolatka. Bywa różnie, jak w każdej rodzinie, czasami w łagodzeniu konfliktów pomaga babunia Katia, z którą Sofija często rozmawia telefonicznie. Jekatierina Wołczewa dotychczas ma wpływ na Rasę. Często babunia Katia z córką przekazuje pociągiem "Lietuva" paczki. Odbiera je Aldona Meškenienė i przekazuje do Radziwiliszek. Aldona już nie pracuje w Funduszu Dziecięcym, lecz Raselė stała się częścią jej życia. Pojechać do babuni Kati Rasa nie może, podróż do Moskwy kosztuje za drogo.

W przyszłym roku Rasa ukończy dziewiątą klasę. Adomaitisowie zastanawiają się nad wyborem zawodu. Ważne, by nogi się nie męczyły, by miała bliżej do domu. Stopy rosną niejednakowo: różnica o dwa numery. Sofija Adomaitienė radziła się dobrych ortopedów — może operować? Nie radzą. Dziewczynka miała wiele operacji, skutki narkozy jeszcze teraz wpływają na myślenie. Rasa jest zwawa, chłopięca. Jak mówi mama, łazi po płotach, nie może wysiedzieć na jednym miejscu. Jest jej trudno się skupić, czymś się zająć przez dłuższą chwilę, chociaż skądinąd ma wielkie poczucie odpowiedzialności.

Raselė chciałaby się uczyć zawodu wraz z siostrą bliźniaczką Aušrą. Lecz... Aušra już od trzech lat nie uczęszcza do szkoły. Życie w domu rodziców Rasy płynie po dawnemu. Nowe jest tylko to, że Danguolė Volkovienė już jest w połu widzenia policji kryminalnej i przyciśnięta przez nią przyniosła kilkadziesiąt litów opiekunom córki. Znowu krzyczała, panoszyła się, nazywała córkę debilką».

Zakończył się konkurs "Burda Moden"

"Cebulki" górą

Tak, największym mirem wśród jurorów cieszyły się kreacje pań, składające się z kilku części. Mozolnie zdejmowały one na scenie poszczególne części garderoby ujawniając nowe kombinacje i możliwości strojów. Ale od początku.

Finały konkursu dziergania i szwaczek-amatorek odbyły się tym razem w Teatrze Opery i Baletu. Pokazy mody przeplatały się z występami artystów, ale wszyscy czekali przede wszystkim na moment rozdawania nagród.

Trzeba powiedzieć, że było ich całe mnóstwo — tak dużo, że trzykrotnie chyba przewyższały liczbę biorących udział w imprezie pań. Właściwie nie było zwycięzców i zwyciężonych, gdyż ostatecznie każda z uczestniczek coś tam dostała. Nagrody otrzymali również widzowie, dla których zorganizowano różne zabawne loterie.

A teraz przedstawimy Państwu laureatki konkursów. Nasze czytelniczki już wiedzą, że zawody przebiegały w 3 grupach: A, B i C.

W grupie A — szwaczek szyjących nie dłużej niż dwa lata — zwyciężyła gospodyni domowa z Wilna pani **Reda Lukauskienė**. W grupie B — szwaczek szyjących ponad dwa lata — zdobywczyni głównej nagrody, księgowa z Wilna **Edyta Jermak** została niestety zdyskwalifikowana, ponieważ wyjaśniło się, że nie jest amatorką. Na europejskie finały konkursu do Triestu (Włochy) pojedzie więc tylko pierwsza. Poza tym otrzymały wiele innych upominków.

W grupie B **Dalia Šimavičienė** z Kowna wygrała I nagrodę oraz nagrodę publiczności — maszynę do szycia "Bernina" oraz podróż do Paryża.

W grupie A wśród krawców pierwsze miejsce zajął jeden z dwóch biorących udział w konkursie panów — **Marius Kiškis** z Wilna, otrzymując maszynę do szycia "Husqvarna".

W kategori dziergania, w grupie A na pierwszym miejscu uplasowała się efektowna modelka i barmanka **Sandra Karaliūnienė** (wycieczka do Paryża). W grupie B — dziennikarka **Rasa Praniauskienė** (wycieczka do Hiszpanii i 500 DM).

W grupie C wystąpiły dzieciaki wraz z mamami, które im szyły ubranka konkursowe. Tu w dzierganiu najlepsza była **Rimantė Kovalskienė** z Kowna (wygrała telewizor "Banga", a w szyciu — **Rasa Žumbakienė** (maszyna do szycia "Husqvarna").

Trzeba podkreślić, że w tym roku ruszyły do ataku również mieszkanki Wileńszczyzny. **Waleria Wróblewska** z rejonu trockiego za ubranko dla córki zdobyła III nagrodę w grupie szycia C oraz torbę z włóczką; **Olga Czerniawska** z Solecznik otrzymała aparat fotograficzny "Minolta". No bo w końcu rozdzielano już nagrody za poszczególne walory: ekstrawaganckę, staranność wykonania, artystyczność, racjonalność, oszczędność, nawet — z odwagę.

"Burda Moden" zorganizowała również konkurs szkolny. I tu brali udział Polacy. Nagrody w postaci maszyn do szycia firmy "Pfaff" uzyskały szkoły wileńskie: im. Radziwiłła, Krasowskiego, 5 średnia, 51 oraz Tuskulańska. Maszyny te dano szkołom pod warunkiem, że utworzą kącik szycia i możliwie najwięcej dzieci będzie z nich korzystać. Podobno komisja będzie sprawdzać jak są użytkowane maszyny.

Tak pokrótce wyglądało święto "Burdy Moden". Nam pozostaje poradzić wszystkim paniom — szyjcie, dziergajcie, zgłaszajcie się na konkurs w następnym roku, bo naprawdę takiej ilości nagród jeszcze nie widziałam.

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

NA ZDJĘCIACH: Reda **Lukauskienė**, która pojedzie do Włoch; Sandra **Karaliūnienė**, która pojedzie do Paryża.

Fot. **Algimantas Brazaitis**

W kościele Św. Ducha w Wilnie modlono się w intencji ofiar tragedii w Gdańsku

Chrześcijański akt solidarności

Druga Niedziela Wielkanocna — Niedziela Miłosierdzia Bożego miała w kościele Św. Ducha wymowę szczególną. O godz. 13.00 ks. proboszcz Jan Kasiukiewicz rozpoczął nabożeństwo w intencji ofiar tragedii w Gdańsku.

Ambasador RP, prof. Jan Widacki poproszony po skończonym nabożeństwie o zabranie głosu, powiedział m.in.: "... Pragnę serdecznie podziękować za ten piękny, chrześcijański, jakże polski akt solidarności, za wspólną modlitwę, za ofiarę..."

Trójmiasto nigdy nie zapominało o nas, wilnianach. Przy każdej sposobności jego mieszkańcy (wielu pochodzi z dawnych Kresów) śpieszyli nam z pomocą. Teraz możemy się zrewanżować. Szkoda bardzo, że przy tak smutnej, tragicznej okazji.

Inicjatorami wsparcia duchowego i materialnego ofiar wybuchu są ks. proboszcz parafii Św. Ducha w Wilnie Jan Kasiukiewicz i mec. Czesław Okińczyc, prezes Radia "Znad Wilii".

Przypominamy numer konta, na które można przekazać pieniądze dla osób poszkodowanych: Bank PKO SA oddział w Sopocie 519166-4004075-2701-4-00110 z dopiskiem "Ofiarom wybuchu".

H.J.

Fotoreportaż retro z dziejów Wileńskiej Szkoły Średniej im. W. Syrokomli

My, pierwsza promocja...

W roku 1954 polska szkoła przy ul. Wiłkomierskiej 3 (Ukmergės) otrzymała nr 19. W ub. r. wybiła więc jej czterdziestka. Stało się to już pod nowym adresem — przy ul. Linkmenų 8 i bez tradycyjnego numeru, za to z imieniem naszego "liranika wioskowego" Władysława Syrokomli, nadanym szkole w 1989 r. Uroczystości 40-lecia odbędą się 27-29 kwietnia br. W związku z nimi odświeżmy wspomnienia za pośrednictwem niniejszego fotoreportażu, który samorzutnie powstał w latach 1948-1954-1959 i zakończył się zdjęciem klasy maturalnej — pierwszej promocji w murach szkoły. Ukazując drogi, które zawiodły do "dziewiętnastki", fragmenty życia szkolnego sprawimy, że historyczny obraz naszej "budy" będzie o wiele pełniejszy...

Rok szkolny 1948/49. W dwóch budynkach znajdujących się w głębi podwórza (brama wejściowa znajdowała się naprzeciwko kościoła św. Rafała) w szkole podstawowej nr 6 rozpoczęły naukę dwie pierwsze klasy. W jednym budynku — polska (rozlokowały się tu klasy polskie), w drugim — litewska (zmieściły się klasy litewskie). W klasie litewskiej, a raczej polsko-litewskiej znalazłem się również ja wraz z innymi polskimi dziećmi, którym nie wystarczyło miejsca w budynku z klasami polskimi. Był on przepełniony, musiał zmieścić 26 klas. Natomiast w budynku z klasami litewskimi znajdowało się tylko 6. Naszym rodzicom wciąż obiecywano, że wkrótce powstaną warunki do założenia kolejnych klas polskich. Ja i grupka moich rówieśników — Polaków 1-2 klasę skończyliśmy więc po litewsku.

Dopiero po latach uświadomiłem sobie, że takie traktowanie sprawy założenia i rozbudowania jeszcze jednej polskiej szkoły w mieście powstało w sytuacji, gdy niektórzy "na górze" starali się udowodnić, że po roku 1945, po tzw. repatriacji, w Wilnie już prawie nie zostało Polaków, wszyscy bowiem wyjechali do Polski. Taki pogląd widzenia na szczęście miał krótki żywot. Jednak z jego przykrym echem komitet rodzicielski na czele z wieloletnią prezeską Panią Stanisławą Zawadzką i kierownictwo szkoły zetknęły się wraz w rozpoczęciem w latach 1965/66 remontu gruntownego budynków przy Wiłkomierskiej. Klasy znalazły przytułek w różnych szkołach miasta, koczowały z jednej do drugiej. Po zakończeniu remontu władze przekazały budynki przedsiębiorstwu budowlanemu. Szkoła została bez własnego locum.

W latach 1968/69 Ministerstwo Oświaty podjęło decyzję zlikwidowania polskiej szkoły nr 19 w tej dzielnicy miasta, mimo że uczęszczały do niej setki dzieci. Był to dotkliwy cios. Dopiero po zażartych i bezkompromisowych bataliach stoczonych we władzach republiki i centralnych na różnych szczeblach rodzice z Panią Zawadzką i kierownictwo szkoły odnieśli zwycięstwo — "dziewiętnastka" otrzymała zbudowany dla niej gmach przy ul. Linkmenų. Od 15 stycznia do 15 marca 1971 r. rozpoczęły zapisy uczniów do klasy 1... I znowu wspomnienia...

Rok szkolny 1950/51, następnie 1951/52 jako uczeń klas 3 i 4 powitałem już w czysto polskiej szkole, którą teraz stanowiły dwa gmachy przy tej samej ul. Wiłkomierskiej. Była początkową, siedmioletnią, numery zmieniano jej jak przysłowiowe rękawiczki — 26, 16, 35. Pod numerem 35 zaliczona została do "rastuszczych", inaczej mówiąc — perspektywicznych. Wśród nauczycieli było wielu przedstawicieli przedwojennej inteligencji polskiej Wilna: Weronika Skupiowa, Emilia Zaborska, p. Danilewiczowa, Zofia Sepkowa, Sylwia Mikołajunówna (studiowała na Uniwersytecie Stefana Batorego), Janina Zbyszewska, Kazimiera Likszanka (po odejściu ze szkoły nr 5 pracowała w "dziewiętnastce"), Tatiana Suszkowa (p. Kazimiera i Tatiana skończyły USB), p. Ferenc, siostry — Ksenia Szulc (przed wojną jakiś czas uczyła się na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu) i Zofia Rzeszowska (z d. Szulc, studiowała na USB).

Wychowawczynią naszej klasy, która na początku liczyła tylko 8 uczniów, była pani Helena Wasilewska. Przed wojną również studiowała na Uniwersytecie Stefana Batorego. Podczas tzw. repatriacji zachęcana przez rodzinę do wyjazdu do Warszawy, odpowiedziała: "Nie zostawię w Wilnie polskie dzieci same..." O tym, że się nam poświęciła, przekonałem się na sobie. Po edukacji w litewskich klasach 1-2, w polskiej klasie 3 miałem ogromne trudności z pisaniem dyktand z języka polskiego i arytmetyką. Dwójki sypały się jak z rogu obfitości. Pani Helena w ciągu całego roku szkolnego udzielała mi korepetycji. Dzięki jej staraniom i opiece z klasy 4 do 5 zostałem promowany prawie z samymi ocenami celującymi (miałem tylko kilka dobrych).

W starszych klasach moją polonistką z początku była pani Zofia Rzeszowska (z siostrą Ksenią, która m. in. uczyła mnie algebry, obecnie mieszka we Wrocławiu). Pani Zofia należała do bardzo wymagających nauczycieli. Dotychczas w swoim archiwum przechowuję wypracowanie klasowe nt. "Krytyka arystokracji w powieści E. Orzeszkowej "Nad Niemnem", za które postawiła mi dwójkę, uzasadniając: "Zdanie twoje, że Justyna i Witold są mieszkańcami zaścianka Bohatyrowiczów mówi o tym, że nie znasz treści "Nad Niemnem" i nie rozumiesz najważniejszej sprawy w tej powieści". Był to krzywdzący werdykt, ponieważ książkę przeczytałem i jej treść dobrze znałem. O nieumyślnym błędzie zadecydował przecinek, który postawiłem nie we właściwym miejscu. Nauczka niby z taką błahostką, jak przecinek była mi bardzo przydatna w życiu.

W ogóle miałem szczęście, zresztą nie tylko ja, do dobrych polonistów, wśród których byli: Helena Zacharkiewicz, Łucja Brzozowska, Jadwiga Kudirko. Nieprzypadkowo w gronie wileńskiej braci dziennikarskiej, w szczególności w "Kurierze Wileńskim", wśród naszych literatów najwięcej jest przedstawicieli "dziewiętnastki", bo — wg moich prowizorycznych obliczeń — aż 15.

W 1954 r. szkoła otrzymuje nr 19. W ciągu lat w zespole nauczycielskim za dyrekcji Józefa Subbotkowskiego zjawiały nowe osoby. Helena Norejko, Jadwiga Kudirko, Janina Butienienė, Helena Marczyk, Jan Sabiłło (nauczyciele o wielkim sercu i dobroci, p. Janina od wielu lat rozpowszechniała w szkole "Czerwony Sztandar", obecnie — "Kurier Wileński". Serdecznie za to dziękujemy!); Michalina Narunienė (nie tylko uczyła nas litewskiego, ale też wtajemniczała w dzieje światowego malarstwa, od niej po raz pierwszy dowiedzieliśmy się np. o Picassie i kubizmie, o Renoirze i impresjonizmie, nieraz za dobrą naukę otrzymywaliśmy bilety na koncerty do Konserwatorium Wileńskiego); Aleksander Aleksiejenko (wychowawca naszej klasy, fanatycznie zakochany w matematyce. Boże, ileż to dwój nam ponastawiał, ale algebry i geometrii nauczył); Mieczysław Grochowski (historyk, nierzadko na lekcjach

(Dokończenie na str. 8)

Rok szkolny 1948/49, polsko-litewska klasa 1, przyszły narybek "dziewiętnastki".

Nasza wychowawczyni Helena Wasilewska (po środku) na odwrocie tej pamiątkowej fotografii napisała: "10.VI.52 roku, siedmioletnia szkoła nr 16", w klasie polskiej było nas wówczas tylko 8.

Lata 1953/54 — próba krakowiaka pod kierunkiem Heleny Zacharkiewicz.

Lata 50 — grupka pedagogów "dziewiętnastki" (od lewej) dyrektor Józef Subbotkowski, p. Nowik — nauczyciel śpiewu, Janina Butienienė, Maria Ostrowska, Galina Zarina, Helena Zacharkiewicz, Helena Norejko, Irina Pliss.

Fotograficzne zdjęcie nauczycielek-sióstr (od lewej) Kseni Szulc i Zofii Rzeszowskiej przed ich wyjazdem do Polski, obok Zofia Sepkowa.

My, pierwsza promocja...

(Dokończenie ze str. 9)

przez palce patrzył na nasze zaloty do koleżanek); Irina Pliss i Galina Zarina (nauczycielki rosyjskiego; myśmy się trochę podkochiwali w p. Galinie i na fali swoich uczuć śpieszyliśmy na mecz drużyny siatkarek "Dynamo", w której grała, by z tubylczym wrzaskiem dopingować swojej rusycystce; Jarosław Stankiewicz (chemik, zaczął uczyć nas jeszcze będąc studentem Uniwersytetu Wileńskiego, i nie tylko chemii, ale też grać w pingponga, siatkówkę, w szachy); Henryk Grigienas (fizyk, podczas lekcji prawie po każdym zdaniu dodawał: "... hm, tak". Pewnego razu obliczyliśmy, że "tak" padło aż 250 razy); Ludmiła Kuszewska (historyk, z samozaparciem uczyła nas tańca z "prisiaduszkami"; Maria Ostrowska (nauczycielka języka niemieckiego, bardzo ładna i miła; raz sprawiliśmy jej wielką przykrość — całą klasą poszliśmy na wagary, po latach za to jeszcze raz z całego serca przepraszamy)... Trwały ślad w naszych sercach i duszach zostawiła polonistka Helena Zacharkiewicz. Pamiętam, jak pewnego razu nas, uczniów bodajże klasy 5, a był to chyba rok 1953, ustawiła parami i zaprowadziła do kościoła Św. Rafała. Tutaj każdy z osobna złożył swój podpis w dużej księdze. Jak się okazało, w obronie księdza, by go nie przeniesiono do innej parafii. Pani Helena od pierwszego dnia pracy w naszej szkole (lata 1951/52) energicznie, z poświęceniem i oddaniem zajęła się szkolną twórczością artystyczną. A potrafiła to robić. Zaczęła uczyć polskich tańców ludowych — krakowiaka, mazura. Już w latach 1953/54, gdy jeszcze o takim zespole jak "Wilenka" nawet nie marzono, zjawiły się w szkole polskie stroje ludowe. Pani Helena założyła szkolny chór i z powodzeniem nim kierowała...

Nadszedł 1959, rok naszej matury, pierwszej promocji w historii szkoły. W jedynej klasie 11 było nas tylko 16. Wielu naszych koleżanek i kolegów w latach 50 podczas repatriacji wyjechało do Polski. Wkraczaliśmy w nowe życie zdani wyłącznie na własne siły pomnożone przez wiedzę, którą dali nam nasi nauczyciele, przez ich dobroć i serdeczność. Jakoś sobie poradziliśmy, większość z nas skończyła studia wyższe, i nadal dajemy radę w życiu. Wszak jesteśmy z Wilna, z naszej kochanej "dziewiętnastki", do której zawsze wracamy wdzięczną pamięcią.

Jerzy SURWIŁO

Zdjęcia z archiwum Heleny Zacharkiewicz oraz autora publikacji

Pierwsza promocja (1959 r.) w pełnym składzie z wychowawcą klasowym Aleksandrem Aleksiejenką (od lewej), Łucją Brzozowską, Józefem Subbotkowskim, Iriną Pliss, Heleną Zacharkiewicz.

Ptasznictwo zagraża ptakom

Kłusownictwo na eksport?

Celnicy zapewne wiele razy mają okazję wykazać się wiedzą przyrodniczą, ale fachowe przeszkolenie w tym zakresie mają tylko nieliczni. Dla przemytnika nie ma świętości — próbuje przemycać zarówno "żywy towar" ludzki, jak i prawdziwe kudłate czy skrzydlate, jadowite lub łagodne zwierzęta. Na granicy niemieckiej we Frankfurcie nad Odrą celnik wykrył 20 gilów przemycanych na zachód.

Gil (Pyrrhula pyrrhula) jest trochę większy od wróbla. Samica wygląda skromnie, nie ma barwnego upierzenia, natomiast samiec sprawia wrażenie artysty operowego, ubranego na bal w jaskrawoczerwoną kamizelkę, czarny frak i czarny cylinder na głowie.

Ptaki te należą do chronionych łuszczaków, czyli specjalistów od wyłuskiwania nasion z szyszek i owoców drzew i krzewów. Największy ich przysmak to owoce jarzębiny i kaliny, ale nie gardzą i nasionami traw. Przylatują do nas na zimę z Rosji i Skandynawii, przed wiosną wracają do siebie.

Gile są pod ochroną gatunkową, jak wiele ptaków z gatunku łuszczaków, a jest ich około 400 odmian. Do gatunku tego należą np. bajecznie kolorowe szczygły, żółte dzwońce, dziwonie — "ubrane" w znacznej części w różowe pióra na piersi i głowie, grubodziób — z barwnymi skrzydłami, a także podobny do dzwońca, żółtopióry na piersiach czyżyk, czy makolągwa w pomarańczowej czapeczce i krawacie, trudna do odróżnienia od czeczotki.

Wszystkie te ptaki, głównie samice, charakteryzują się bogactwem barw upierzenia. Od dawna właśnie dlatego, rzadziej z powodu różnorodnych głosów, ptaki łuszczakowate były przedmiotem pożądania ptasznków i handlarzy. Trzymane w ozdobnych klatkach ozdabiały przed laty saloniki dworów i zamków, były tematem utworów poetyckich i bajek.

Zarówno w Polsce, jak i w wielu krajach zachodnich, trzymanie w mieszkaniu ptaków śpiewających i tzw. ozdobnych także dziś należy do obyczaju. To z kolei powoduje utrzymywanie się mody na określone gatunki, a co za tym idzie — prosperują ich łowcy i handlarze. Takiego właśnie osobnika zatrzymał niemiecki celnik.

Niestety, pomimo prawnej ochrony gatunkowej oraz obowiązujących konwencji m. in. Waszyngtońskiej, zakazującej handlu zwierzętami chronionymi i zagrożonymi, łowienie i przemyt niektórych z nich są nadal opłacalne. Ptasznictwo jest rodzajem kłusownictwa, ale u nas zagrożone jest niskimi karami — do 5 mln starych zł, zaś chwytanie ptaków chronionych — karą pozbawienia wolności do 3 lat, jeśli zostanie udokumentowany proceder o charakterze ciągłym. Najczęściej jednak winni tych przestępstw nie są karani z uwagi na "małą szkodliwość społeczną czynu" lub karami w zawieszeniu.

Proceder chwytania i handlu ptakami chronionymi, zwłaszcza tymi "atrakcyjnymi" ze względu na ich głos i barwne upierzenie — jak wynika z przypadku wykrytego na granicy niemieckiej — sięga daleko w głąb wielu krajów. Przemycane gile mogły być schwytane w Polsce, bowiem jest to pora ich żerowania w naszych ogrodach i lasach, ale równie dobrze mogły przejechać przez nasz kraj zza wschodniej granicy. Szczęście w nieszczęściu — ptaki były jeszcze żywe, co może też świadczyć i o tym, że przemytnik dbał o nie, wietrząc dobry interes w dostarczeniu ich na jakiś sobie znany rynek lub wprost odbiorcy, ptaków zdrowych i w dobrej kondycji.

Ptasznictwo jest reliktem obyczajowym dawnych czasów — współczesna znajomość gatunków chronionych i humanitaryzacja stosunku do zwierząt, zwłaszcza tych niewolonych, staje się coraz powszechniejsza. Nie ma powodu, aby za trzebione przez ptasznika okazy płacić i trzymać je w niewoli. To rozrywka na krótką metę, ptaki nie wytrzymują niewoli w klatkach, szybko zapadają na zdrowiu i giną w sztucznym i wrogim im w swej istocie środowisku.

Tomasz KOWALIK (PAI)

Z dziejów nauki polskiej

Myśl historyczna Michała Balińskiego

1. Historiografia polska między powstaniami

Wzrost zainteresowania przeszłością kraju zaznaczył się w Polsce w epoce Oświecenia w postaci wielotomowej *Historii narodu polskiego* Adama Naruszewicza. Powstają w tym czasie książki, mające za zadanie szerzenie znajomości wiedzy historycznej o Polsce wśród uczącej się młodzieży. Wprowadzenie historii jako odrębnego przedmiotu do programu szkół średnich przez Komisję Edukacji Narodowej spotkało się z problemem braku odpowiednich podręczników, opracowań, co z kolei przyczyniło się do wzmożenia badań nad przeszłością. Rozbiory niekorzystnie odbiły się na rozwoju historiografii polskiej. Nie można było liczyć na stałą pomoc ze strony władz zaborczych, które odnosiły się do historii w Polsce obojętnie albo wręcz wrogo. Upadek państwa pod pewnym względem stał się momentem zwrotnym w dziejach historiografii polskiej, oddziałując hamująco, ale w pewnej mierze również pobudzająco. Utrata własnej państwowości zmobilizowała historyków do wytężonej pracy w obawie zatracenia przez naród swojej tożsamości. Zagrożenie bytu narodowego sprawiało, że historia miała służyć za orężu w walce o zachowanie kultury i ciągłości narodowej. Znaczny udział w tworzeniu polskiej historiografii miał Michał Baliński, absolwent Uniwersytetu Wileńskiego, uczeń Joachima Lelewela, czołowy przedstawiciel inteligencji wileńskiego okresu międzypowstaniowego. Lata po upadku powstania listopadowego były okresem ścierania się, jak podkreśla Jerzy Maternicki, dwu tendencji: bezkrytycznego zbieractwa pamiątek narodowych i dążenia do unaukowienia historii. Zbieractwo pamiątek narodowych zapoczątkowane w pierwszych latach XIX wieku znacznie się upowszechniło i przybrało na sile po klęsce powstania listopadowego. Celem tego kierunku było ocalenie od zapomnienia wszystkiego, co dotyczyło dawnej Polski, jej ludzi, instytucji i zabytków. Swoją tradycję, wywodzącą się od Naruszewicza, miała tendencja druga — dążenie do unaukowienia historiografii. Duży wkład do jej rozwoju wnieśli Tadeusz Czacki, Jerzy Samuel Bandtkie, Hugo Kołłątaj, a szczególnie Joachim Lelewel.

Rozwój historiografii odbywał się w kilku kierunkach, w każdym dał się zauważyć udział Balińskiego. Duże znaczenie dla rozwoju badań historycznych miało poszerzenie bazy źródłowej. Ruch edytorski w zakresie wydawnictw źródłowych objął wszystkie ośrodki naukowe w kraju: Poznań, Kraków, Lwów, Wilno, Warszawę. Opublikowano kilka tysięcy dokumentów XVI-XVIIIw., setki dawnych roczników, kronik i pamiętników. Wkład Balińskiego do ruchu edytorskiego zaowocował wydaniem m.in. dzieł Jana i Jędrzeja Śniadeckich z wstępami o życiu i działalności obu uczonych. Rozwój wydawnictwa źródłowego stworzył podstawy dla szerszych badań historycznych.

Jedną z charakterystycznych cech historiografii okresu międzypowstaniowego było duże zainteresowanie historią lokalną, regionalną. W tej dziedzinie badań szczególnie wyraźnie zaznaczył się udział Balińskiego. Już jego pierwsze publikacje świadczyły o zainteresowaniu przeszłością Litwy. Wierny temu tematowi pozostał do końca życia.

Duże osiągnięcia zanotowała badacze tzw. historii wewnętrznej, poświęcając się studiom nad przeszłością szkolnictwa, oświaty, nauki, spraw wyznaniowych. Wśród które prace Balińskiego z tej dziedziny historii, jak *Dawna Akademia Wileńska, Pamiętniki o Janie Śniadeckim*, do dziś zachowały dużą wartość materiałową.

Godne jest podkreślenia, że w latach międzypowstaniowych zdecydowanie dominowały zainteresowania historią ojczystą. Zmusiło do tego wynaradawiająca polityka zaborców. Priorytety badań historycznych ustalał w 1844 roku Baliński w jednym z artykułów w "Bibliotece Warszawskiej": "Nie mamy takiej masy czytelników w swojskim języku, ani wystarczam nam na tyle uczonych pisarzy, żebyśmy oprócz śledzenia i pracy nad wyjaśnieniem i ułożeniem własnych dziejów mogli się jeszcze zagłębiać w obcych".

Czołowymi zagadnieniami, poruszanymi przez historyków, był problem początków narodu i państwa polskiego oraz przyczyn upadku państwowości. Prace historyków były niejednolite pod względem poziomu naukowego. Początkowo przeważały bezkrytyczne komplikacje, dopiero później wraz z doskonaleniem warsztatu badawczego zaznaczył się wyraźny postęp polskiej historiografii. Trudności rozwojowe polskiej nauki odzwierciedlają się również w publikacjach Michała Balińskiego. Z trudem dokonywał się postęp w zakresie rozumienia procesu dziejowego. Historycy przede wszystkim zajmowali się ustalaniem faktów, wydarzeń, mniej zwracając uwagi na wyjaśnienie złożonych zjawisk i procesów historycznych. Decydującą rolę w podniesieniu poziomu publikacji naukowych odegrał J. Lelewel. Jego narodowa historiozofia wpłynęła na działalność naukową innych badaczy przeszłości, w tym — po Balińskiego. W dziejach Polski Lelewel poszukiwał pierwiastków wartości uniwersalnej, idei wolności i równości, mających w przyszłości stanowić podstawę do odrodzenia się niepodległego państwa.

Cdn.

dr Romuald NARUNIEC
Wileński Uniwersytet Pedagogiczny, Katedra Języka i Literatury Polskiej

Pamięci na odsiecz

Wielkie imiona Wilna

Z inicjatywy prof. Jana Widackiego w ambasadzie RP spotkali się przedstawiciele obu polonistyk — Uniwersytetu Pedagogicznego i Uniwersytetu Wileńskiego, polskich organizacji społecznych, wydziału kultury rejonu wileńskiego, gazet "Kurier Wileński" i "Słowo Wileńskie", radia "Znad Wilii". Wspólnie omówiono kwestię upamiętnienia w Wilnie imion ludzi szczególnie zasłużonych dla kultury i historii polskiej i litewskiej.

Przy okazji przypomniano, że ostatnimi czasy zamieniono tablicę na domu przy ul. Niemieckiej, w którym mieszkał i tworzył Stanisław Moniuszko, odsłoniętą tablicę Mickiewicza i Filomatów nad wejściem do Muzeum Bazylianów, wystąpiono o zgodę na wmurowanie tablicy poświęconej Elizie Orzeszkowej przy ul. Świętojańskiej.

Rozważono, co w pierwszej kolejności należy uczynić. Padło wiele nazwisk osób szczególnie dla obu narodów zasłużonych, których imiona trzeba upamiętnić. Zasygerowano, że w pierwszej kolejności należy zająć się o wmurowanie tablic pamiątkowych na domach — przy ul. Zamkowej, w którym mieszkał Józef Ignacy Kraszewski (m.in. szkoła jego imienia od dawna nosi się z takim zamiarem); na Zarzeczu, w którym mieszkał Ferdynand Ruszczyc; przy Zamkowej, gdzie się mieściła księgarnia słynnych wydawców wileńskich Zawadzkich. Szczegółnie zaskcentowano kwestię zmiany tablicy w muzeum Adama Mickiewicza przy zaułku Bernardyńskim. Jest ku temu piękna okazja — 200 rocznica urodzin wieszcza.

H.J.

Obchody w Miednikach

W sobotę mieszkańcy Litwy na zaproszenie Kolegium Króla Mendoga gromadzili na Juozapinė (Górę Józefową w Miednikach, gdzie odbyły się obchody z okazji Światowego Dnia Ziemi.

UNESCO w 1970 roku ogłosiła dzień 22 kwietnia Światowym Dniem Ziemi. Na Litwie, podobnie jak i w całym ZSRR, święto to było zabronione, pozwalano ono rocznicę urodzin "bolszego wodza" Lenina. W ten sposób dzień 22 kwietnia jako światowy Dzień Ziemi obchodzi się dopiero od 5 lat.

... W sobotni poranek zgromadzeni w Miednikach wraz ze znanym alpinistą Vladasem Vitkauskasem wnieśli wieniec na Juozapine, gdzie ustawiono kamień ku czci króla Mendoga, rozpalili wiosenne ogniska.

Obok posadzonych w ubiegłym roku u stóp góry 9 dąbków, symbolizujących etniczne ziemie Bałtów, posadzono krzewy róż, a przybyłym na święto w strojach narodowych dziewczętom wręczono dary bogini Laimy — broszki zaprojektowane przez plastyczkę Aušrę Gaigalienė.

Fot. **K. Vanagas** (ELTA)

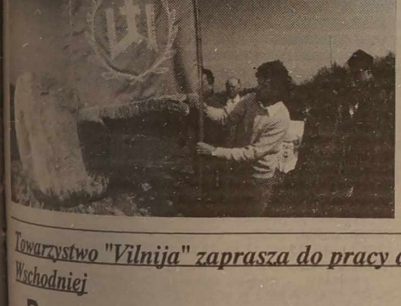

V Święto Pieśni i Poezji Religijnej

Śpiewajmy Panu

Ta młodzież, którą w ub. niedzielę nasz fotoreporter utrwalił na zdjęciu (patrz str. 1, niestety, czego bardzo żałujemy, nie wszyscy "zmieścili się w kadrze"), jest godna podziwu za swe zaangażowanie i umiłowanie śpiewu. Ogromną siłę najpewniej ma pieśń religijna, skoro potrafi w naszych nienajłatwiejszych czasach przyciągnąć tak liczną rzeszę wykonawców.

Piąty raz z rzędu odbywało się w Wilnie Święto Pieśni i Poezji Religijnej "Ciebie, Boże wysławiamy". Tym razem w sali lektorium "Wiedza" przy ul. Wileńskiej. Rozpoczęto wspólną modlitwą i wspólnym odśpiewaniem "W drogę z nami" z solującą Katarzyną Niemyćko z "Promyczków Franciszkańskich". Przybyli: zespoły, soliści i recytatorzy z Wilna, Miednik, Mejszagoły, Starych Trok, Szklar, Sużan, Porudomina, Podbrzezia.

Niektórzy z nich już uczestniczyli w poprzednich świętach, inni debiutowali na tej pięknej imprezie, która w tym roku obchodziła mały jubileusz. I mogła się szczycić każdym uczestnikiem, czy to reprezentującym ambitny repertuar, jak w przypadku Natalii Sosnowskiej ("Ave Maria" Giulio Cacciniego, "Dignare Domine" Richarda Wagnera), czy bardziej skromny. Lecz wszystkim im z całą pewnością — pieśń i wiersz religijny towarzyszą na co dzień, są refleksją i drogowskazem.

Refleksja ogólna: ta młodzież, która raz do roku zbiera się w Wilnie, a przedtem skrupulatnie szykuje się do święta, z pewnością stanie się godna miana prawdziwego Polaka i dobrego katolika.

I jeszcze jedno, nie mielibyśmy tak wymownej imprezy, gdyby nie ogromne zaangażowanie Jana Mincewicza, jej organizatora i inspiratora.

Halina JOTKIAŁŁO

TELEWIZJA

WTOREK, 25 KWIETNIA

LTV

7.00 — Dzień dobry. 8.30 — Teleanons. 8.35 — Witaj, Francjo. 9.05 — F. "Krewni". 17.00 — Magazyn muz. "Terra musica". 17.45 — Japońskie videotematy. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dla dzieci. 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.00 — Teleanons. 19.05 — Rozmowy wileńskie. 19.35 — Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. 19.45 — Co dobrego, premiera? 20.30 — Panorama. 21.00 — Sport. 21.10 — F. "Krewni". 22.20 — Teleanons. 22.25 — Godzina szczerości. 23.10 — Wiadomości wieczorne.

BAŁTYCKA TV, TV POLONIA

7.30 — Horoskop. 7.35 — S. "Tak świat się kręci". 8.30 — S. "Granica nocy". 16.00 — Postawy: "Sprawa Toma" (P). 16.30 — Znaki czasu — program redakcji katolickiej (P). 17.00 — Historia — współczesność: "Bologna 1945 — ostatnia bitwa II Korpusu" (P). 17.30 — Lalamido, czyli porykiwania szarpidrutów (P). 18.00 — Teleexpress (P). 18.15 — Nowości ze świata (CNN). 18.30 — Wędrówka na łono przyrody. 19.00 — Nowości bałtyckie. 19.05 — Rutyna. 20.00 — Prospekt. 20.20 — Wiadomości narodowców. 20.30 — S. "Dzika Róża". 21.00 — Nowości bałtyckie. 21.05 — S. "Tak świat się kręci". 22.00 — Panorama (P). 22.30 — "07 zgłoś się" — serial TVP (P). 23.35 — "Leniwa niedziela" — recital Krzysztofa Daukszewicza (P). 0.20 — "A to Knittel" — reportaż (P). 0.40 — Sylwetki: "Garść ziemi ojczystej" — film dok. (P). 1.45 — Gliny — magazyn policyjny (P).

TELE-3

7.30 — Wiadomości. 8.00 — Film anim. 8.30 — S. "Santa Barbara". 9.25 — Film anim. 10.30 — Film "Duma Jesse Halama". 12.10 — Film "Sieci miłości". 13.30 — Teletekst. 13.55 — Lekcja jęz. ang. 14.00 — Ziemskie wędrówki. 14.30 — Stolica. 15.00 — Smak wędrówek. 15.30 — Oczyma podróżnika. 16.00 — Sport na świecie. 16.30 — Nowości. Opinie. 17.00 — F. "Sieci miłości". 18.30 — Film anim. 18.55 — Lekcja jęz. ang. 19.00 — Wiadomości (ros.). 19.20 — 100 proc. 19.30 — S. "Santa Barbara". 20.30 — Film anim. 20.55 — Lekcja jęz. ang. 21.00 — Wiadomości. 21.15 — Nowości ze sportu. 21.20 — Muzyka. 21.30 — F. "Niehonorowa gra". 23.00 — Wiadomości. 23.15 — Muzyka.

KOWIEŃSKA TV

7.00 — S. "Kameleony". 7.30 — Program inf.-roz. "Studio 300". 8.25 — S. "Brzeg marzeń". 8.55 — Cd. "Studio 300". 9.30 — S. "Kopciuszek". 10.20 — Cd. "Studio 300". 18.05 — S. "Brzeg marzeń". 18.40 — S. "Kopciuszek". 19.30 — Pion. 20.00 — Wiadomości. 20.20 — Filmy anim. dla dzieci. 21.00 — Film "Dziś żyć, jutro umrzeć". 22.35 — Muzyka wieczorna. 23.00 — S. "Kameleony". 23.30 — Wiadomości.

WILEŃSKA TV

8.00 — Program humor. "Raz na tydzień". 8.30 — Filmy anim. 8.45 — 90x60x90. 9.00 — Patrol drogowy. 9.10 — S. "Greis w ogniu". 9.40 — Prognozy tygodnia. 10.10 — Zmartwychwstanie. Program chrześcijański. 10.40 — Apteka. 10.50 — Kurs dolara. 10.55 — Moja gwiazda. 11.25 — 90x60x90. 11.40 — Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie. Austria — USA. 13.35 — CNN. Styl. 18.00 — S. "Sąsiedzi". 18.30 — Muzyka. 18.40 — Tablica ogłoszeń. 18.45 — Dziś w miasteczku. 19.00 — S. "Greis w ogniu". 19.30 — Film "Lazar, czekający na niedzielę". 20.00 — Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie. Rosja — Szwajcaria. 22.30 — Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie. Szwecja — Finlandia. Podczas przerwy — Dziś w miasteczku.

I KANAŁ (OSTANKINO)

5.00 — Poranek. 8.00 — Dziennik. 8.20 — S. "Dziecko Alaski". 9.15 — Człowiek i prawo. 9.50 — W przededniu wielkiego futbolu. 10.10 — Film dok. 11.00 — Wiadomości. 11.20 — S. "Granica państwowa". 12.35 — Poczta poranna. 13.00 — Program inf.-roz. 13.35 — Ogród przez cały rok. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Spółka TVP "Mir". 15.00 — Domisol. 15.20 — Maraton-15. 15.40 — Cudowny świat albo kino. 16.00 — Dziecięce wiadomości. 16.05 — S. "Helene i chłopcy". 16.30 — Dżem. 17.00 — Czas. 17.20 — Telegra "Odgadnij melodię". 17.55 — Godzina szczytu. 18.25 — S. "Dziecko Alaski". 19.05 — Temat. 19.45 — Dobranocka. 20.00 — Czas. 20.45 — Z pierwszych rąk. 20.55 — F. "Pożegnanie Słowianki". 22.15 — Wersja. 22.35 — Najlepsze piosenki Ostankina. 23.15 — Dziennik.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 10.50 — Porozmawiajmy o dzieciach. 10.55 — Język angielski dla dzieci. 11.00 — "Benoni i Rosa" — serial prod. norweskiej. 12.00 — Giełda pracy, giełda szans. 12.20 — Zaproszenie do stołu. 12.30 — Videofashion. 12.50 — "100 lat" — magazyn ubezpieczeń społecznych. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Agrobiznes. 13.15 — 15.55 — Telewizja edukacyjna. 16.00 — Muzyczna Jedynka. 16.30 — Zielonym do góry. 17.00 — "Pierwsze pocałunki" — serial prod. franc. 17.25 — Dla dzieci: "Tik-Tak". 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Mecz eliminacyjny do mistrzostw Europy: Polska — Izrael. 20.20 — Wieczornyka. 20.40 — Wiadomości. 21.20 — "Ach, te dzieci" — film fab. prod. USA. 22.55 — Puls dnia. 23.10 — Sejmograf — magazyn parlamentarny. 23.20 — Ludzie, władza, pieniądze. 24.00 — Wiadomości.

0.20 — "Tygodnik powszechny" — film dok. 1.15 — Boskie i cesarskie — program publicystyczny. 1.40 — Skąd ta wrażliwość. 2.15 — Życie moje.

ŚRODA, 26 KWIETNIA

LTV

7.00 — Dzień dobry. 8.30 — Teleanons. 8.35 — Lekcja jęz. ang. dla dzieci. 8.50 — Videofilm "Krewni". 17.05 — Zagadki historii. 17.55 — Teleanons. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dla dzieci. 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.00 — Teleanons. 19.05 — Słowo chrześcijanina. 19.15 — Dary sadów. 19.35 — Teleforum. 20.30 — Panorama. 21.00 — Sport. 21.10 — Piłkarskie mistrzostwa Europy. Litwa — Włochy. 21.55 — Teleanons. 22.00 — Piłkarskie mistrzostwa Europy. Litwa — Włochy. 22.45 — Film dok. 23.20 — Wiadomości wieczorne.

BAŁTYCKA TV, TV POLONIA

7.30 — Horoskop. 7.35 — S. "Tak świat się kręci". 8.30 — S. "Dzika Róża". 16.00 — "Dokument trochę inny" (P). 16.30 — Historia: Polska gołgota 1939-1943 (P). 17.00 — Impreseje z lat 80 (P). 17.20 — Legendy krakowskie (P). 17.30 — LUZ — program dla młodzieży (P). 18.00 — Teleexpress (P). 18.15 — Ze świata (CNN). 18.30 — Koszykówka. 20.00 — My dwoje i inni. 20.30 — S. "Granica nocy". 21.05 — S. "Tak świat się kręci". 22.00 — Panorama (P). 22.30 — Adaptacje literatury: "Romans Teresy Hennert" — film fab. 24.00 — Program satyryczny (P). 0.30 — Filmy dok. (P). 1.35 — Tylko dla melomanów: "Arcydzieła muzyki XX wieku".

TELE-3

7.30 — Wiadomości (ang.). 8.00 — Film anim. 8.30 — S. "Santa Barbara". 9.30 — S. "Westgate III" (ang.). 10.30 — Film fab. "Niehonorowa gra". 12.00 — Film fab. "Siła miłości" (ros.). 13.30 — Tekst TV. 13.55 — Lekcja jęz. ang. 14.00 — Najlepsi w Europie. 14.30 — Poszukiwacze przygód. 15.00 — Bogate tradycje. 15.30 — Wyzwanie. 16.00 — Deutsche Welle. 16.30 — Ciekawi ludzie. 17.00 — S. "Eldorado" (ros.). 18.30 — Film anim. 18.55 — Lekcja jęz. ang. 19.00 — Wiadomości (ros.). 19.20 — 100 proc. 19.30 — S. "Santa Barbara". 20.30 — Film anim. 20.55 — Lekcja jęz. ang. 21.00 — Wiadomości. 21.15 — Ze sportu. 21.20 — Muzyka. 21.30 — Mistrzostwa LLK. 23.00 — Wiadomości. 23.15 — Muzyka.

KOWIEŃSKA TV

7.00 — S. "Kameleony". 7.30 — "Studio 300". 8.20 — S. "Brzeg marzeń". 8.55 — "Studio 300". 9.30 — S. "Kopciuszek". 10.20 — "Studio 300". 18.05 — S. "Brzeg marzeń". 18.40 — S. "Kopciuszek". 19.30 — Muzyka. 20.00 — Wiadomości. 20.20 — Filmy anim. 21.00 — ABC zdrowia. 21.40 — Wesoła wizja. Film fab. "Aferzyści". 23.00 — S. "Kameleony". 23.30 — Wiadomości.

WILEŃSKA TV

8.00 — Kineskop. 8.30 — Filmy anim. 8.45 — 90x60x90. 9.00 — Patrol drogowy. 9.10 — Film fab. "Greis w ogniu". 9.40 — Skandale tygodnia. 10.10 — S. "Sąsiedzi". 10.40 — Apteka. 10.50 — Kurs dolara. 11.00 — Moje kino. 11.30 — 90x60x90. 11.45 — Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie. 13.30 — Dziennik mistrzostw świata. 18.00 — S. "Sąsiedzi". 18.30 — Muzyka. 18.40 — Tablica ogłoszeń. 18.45 — Dziś w miasteczku. 19.00 — Ja sama. 20.00 — Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie: Rosja — Francja. Podczas przerwy — Co słychać profesorze? Po meczu — cd. filmu "Greis w ogniu". 23.00 — Dziś w miasteczku.

KANAŁ 1 (OSTANKINO)

5.00 — Poranek. 8.00 — Wiadomości. 8.20 — S. "Dziecko Alaski". 9.10 — W świecie zwierząt. 9.45 — Stadion. 10.05 — S. "Przyroda świata". 11.00 — Wiadomości. 11.20 — S. "Granica państwowa". 12.30 — Hit taśmowiec. 13.00 — Program inf.-roz. 13.35 — Gra TV. 14.00 — Wiadomości. 14.20 — Mir. 15.00 — Popatrz, posłuchaj. 15.20 — S. "Podróż w przeszłość". 15.50 — Pen Klub. 16.00 — Ściągaczka. 16.05 — S. "Helene i chłopcy". 16.30 — Tin Tonik. 17.00 — Czas. 17.15 — Gra TV "Zgadnij melodię". 17.40 — 50 lat temu. 18.00 — Godzina szczytu. 18.20 — S. "Dziecko Alaski". 19.10 — Mistrzostwa Rosji w koszykówce. 20.00 — Czas. 20.45 — Frontowe drogi. 20.55 — Mistrzostwa Europy w piłce nożnej. Grecja — Rosja. 22.50 — Nowi mieszkańcy. 23.15 — Wiadomości.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 10.50 — Porozmawiajmy o dzieciach. 10.55 — Język angielski dla dzieci. 11.00 — "Sława" — serial prod. USA. 11.50 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Od niemowlaka do przedszkolaka. 12.20 — Bardzo mała encyklopedia stroju — średniowiecze bizantyjskie. 12.30 — Forum niebezpieczeń. 12.55 — Nasze państwo a aktualności. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Agrobiznes. 13.15 — 15.50 — Telewizja edukacyjna. 16.00 — Program muzyczny. 16.30 — Raj — magazyn młodzieżowy. 16.55 — Muzyczna Jedynka. 17.00 — "Moda na sukces" — serial prod. USA. 17.25 — Partyzanci — teleturniej. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Miliard w rozumie — teleturniej. 18.50 — Polska Kronika Ogórkowa. 19.00 — "Prawnicy z miasta aniołów" — serial prod. USA. 20.00 — Wieczornyka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Dwójka podwójna" — film obycz. prod. australijskiej. 22.50 — Puls dnia. 23.10 — "Niebo opitych" — reportaż. 23.25 — Program publicystyczny. 24.00 — Wiadomości. 0.20 — "Deskalog" — film fab. prod. TVP. 1.15 — "Szpital dobrej woli" — film dok. 1.55 — "Picasso i taniec" — film dok. prod. franc.

Towarzystwo "Vilnija" zaprasza do pracy dla dobra Litwy Wschodniej

Propozycje i pisma towarzystwa można by ująć w odrębne wydanie

W sobotę w wileńskim Domu Nauczyciela odbył się drugi zjazd towarzystwa "Vilnija", poświęcony 70-leciu Utworzenia Wilna i 7-leciu działalności towarzystwa "Vilnija".

Zjazd świata uczestników zjazdu powitała wiceprzewodnicząca Związku Litwinów Wileńszczyzny za granicą Regina Bulotienė. Na zjeździe był obecny również ambasador Sejmu Czesłowas Jurkėnas.

O przebiegu sprawozdanie z dwóch lat działalności.

Towarzystwo wszechstronnie opiekuje się etnicznymi terenami wschodnich Litwinów, dba o zachowanie i odrodzenie tradycyjnej kultury. "Vilnija" utrzymuje kontakty z Litwinami zamieszkałymi poza granicami Litwy, szykuje wydawnictwa, przeprowadza konferencje, spotkania, akademie, festyny, wystawy oraz wycieczki poznawcze.

Jak tu przypomniał, że ostatni zjazd towarzystwa odbył się w końcu marca 1993 roku". Uwzględniając ograniczone możliwości pracy społecznej, żarząd towarzystwa uznał, by instytucje państwowe działały wg kompetencji. Dlatego, jak stwierdził K. Garšva, Sejmowi Litwy, w 1993 — 42, w ubiegłym — 24, a w bieżącym — 7 pism. Do prezydenta w 1993 roku wystosowano 13, a w ubiegłym 7 pism. Zdaniem przewodniczącego "Vilnii", propozycje towarzystwa można byłoby ująć w odrębne wydanie. To uwieczniłoby "odpowiedzialność" naszych władz. K. Garšva ubolewał, że "Prezydent Republiki Litewskiej kilkakrotnie osobno przyjął przedstawicieli Związku Polaków i ani razu — przedstawicieli "Vilnii".

Dążąc, by w Traktacie z Polską została oceniona okupacja Litwy Wschodniej, a Prokuratura Generalna zakończyła rozpatrywanie spraw autonomistów, zwolnień z pracy, naruszeń w wyborach do Sejmu i samorządów, towarzystwo "Vilnija" zorganizowało 7 pikiet, konferencję nt. "Traktat między Litwą i Polską", naradę przedstawicieli 6 partii i 20 organizacji społecznych, wiec w Kownie, w którym uczestniczyło ponad 5 tys. osób, a także wiec przy Urzędzie Prezydenta.

Na zjeździe omówiono problemy oświaty na Litwie Wschodniej, powzięto uchwałę "O doskonaleniu stanu obowiązującej części Litwy Wschodniej". Nowym przewodniczącym towarzystwa został Evaldas Gečiauskas, na zastępców wybrano Kazimierasa Garšvę i Juliusa Aukštaitisa.

Konferencja kowieńskiego oddziału towarzystwa "Vilnii" odbędzie się 29 kwietnia w galerii malarstwa M. Žilinskasa w Kownie.

"KAIDAS"

26 KWIETNIA I W KAŻDĄ ŚRODĘ

autokarem Neoplan przewozi do Niemiec:
Berlin-Hannnower-Dortmund-Essen-Oberhausen-Düsseldorf i z powrotem.
Tel. — Vilnius 42-64-63, Kaunas — 25-76-47, Klaipeda — 21-95-64, Panevežys — 3-82-36, Alytus — 3-47-88.
(Zam. 526)

PARDUODAME:

SPRZEDAJEMY:

- *arkusze metali żelaznych* (grubość od 0,5 do 2,0 mm);
- *blachę ocynkowaną* (1,00x2,00 m; 0,55 mm grubości);
- *ocynkowane pokrycie dachowe* (1,0x0,5 m; 0,55 mm grubości — równe); (1,0x2,0 m; 0,55 mm grubości — falowane);
- *armatura* (A III kl.; 35 GS, średnica 14 i 18 mm);
- *szkło* (3,0 mm — 1,30x1,60 m; 4,0 mm — 1,20x2,00 m).

Zwracać się: Stimeksa ZSA, Vilnius, tel. 65-26-82, 26-29-30.
(Zam. 488)

KREIPTIS: VILNIUS, TEL.: 652682, 262930 UAB STIMEKSA

Фирма покупает

сухие старые еловые дрова ⌀ 6 - 40 см, длиной 2 - 6 м.
Тел (8-22) 69 21 64 Вильнюс,
(8-217) 3 26 63 Швянченеляй.
(Zam 482)

Sklep jubilerski **RUBINAS**

Kupuje i sprzedaje wyroby jubilerskie, skupuje złoto, platynę, pallad, srebro, wyroby z brylantami.
Rozliczamy się od razu!
Vilnius, Pylimo 29, tel. 22-32-50.
(Zam. 418)

ПРОДАЮТСЯ

ТАКСОМЕТРЫ
ELTAX 30

ТЕЛ.: (8 22) 777 613, 779 224

PARDUODAME:

Sprzedajemy

materiały budowlane:

- *cement* (na wagę i fasowany, w różnych ilościach);
- *biały cement;*
- *łupek* (6-falowy);
- *pergamin* (P-350);
- *papę* (RKK-400);
- *kredę* (w workach);
- *bitum* (M-4);
- *keramzyt* (frakcje — 10(20);
- *deski;*
- *gwoździe* (długość 80 i 120 mm).

Zwracać się: Stimeksa ZSA, Vilnius, tel.: 65-26-82, 26-29-30.
(Zam. 487)

STATYBINĖS MEDŽIAGOS STATYBINĖS MEDŽIAGOS UAB STIMEKSA KREIPTIS: VILNIUS, TEL.: 652682, 262930

ПРОДАЕМ

САМОКОПИРУЮЩУЮСЯ
БУМАГУ ДЛЯ
КАССОВЫХ АППАРАТОВ
ШИРИНОЙ 57 мм
ТЕЛ.: (8 22) 779 036, 779 339

UWAGA NOWOŻEŃCY!
Proponujemy Wam usługi muzykantów, fotografa, operatora oraz samochody.
Vilnius, tel. 46-55-73.
(Zam. 371)

SPRZEDAJĘ
telewizory "Taurus", "Goldstar", "Horizont", "Supra", "Silelis".
Vilnius, tel. 42-80-69.
(Zam. 511)

SPRZEDAJE SIĘ
lakier do włosów "PROFESIONAL TOUCH" produkcji angielskiej 265 ml.
Cena — 4,20 Lt, minimalna ilość — 14 opakowań.
Vilnius, tel. 26-04-63, 63-59-32.
(Zam. 475)

(+22) 26-22-28

Fax informator

Niezawodna informacja przez całą dobę.
W sprawie zamieszczenia informacji prosimy zwracać się w Wilnie tel. 65-25-24, w Kownie (27) 22-92-26, w Klajpedzie (261) 78-274.
(Zam. 87)

Z magazynu sprzedajemy:

- **traki**
- **jednostronne i dwustronne grubościówki**
- **pilarki**
- **frezarki**
- **tokarki**
- **kombinowane obrabiarki**
- **wielopiły**

i inne obrabiarki do drewna produkcji rosyjskiej oraz różnorodny sprzęt do obróbki drewna.
Zwracać się: Vilnius, tel. 73-10-34, 35-32-96
(Zam. 524)

KUPUJEMY
skóry krowie, bycze i cielęce.
Tel. 76-89-44.
(Zam. 384)

Sprzedaję, kupuję i pośredniczę W SPRZEDAŻY MIESZKAŃ.
Jeśli chcecie pilnie sprzedać mieszkanie — pomożemy.
Vilnius, tel. 75-21-53.
(Zam. 406)

AKCINĖ DRAUDIMO BENDROVĖ **preventa**

Akcyjna spółka ubezpieczeniowa "Preventa" świadczy ponad 20 rodzajów usług ubezpieczeniowych. To ubezpieczenia zdrowia, osobiste i mienia na Litwie oraz za granicą. Możecie otrzymać wyczerpującą informację o poszczególnych rodzajach ubezpieczenia i jego warunkach. Dzwońcie pod numer telefonu (22) 22-55-57 lub wypełnijcie, wytnijcie i wyślijcie niżej podany druczek pod adresem:
ASU "Preventa", V.Kudirkos g. 7, Vilnius.

Z nami nie będziesz samotny.

TAK!
Pragnę więcej wiedzieć o ubezpieczeniu.
Proszę przysłać nieodpłatną informację o warunkach ubezpieczenia.
Interesuje mnie:
(należące podkreślić)
Mój adres:
Moje imię i nazwisko.

KUPUJEMY
czeki inwestycyjne.
Zwracać się Vilnius, Pylimo 17, kino "Lietuva", tel. 62-34-22, 63-47-74.
(Zam. 446)

Niedrogo naklejam kafelki, mam swój klej, wykonuję remonty mieszkań.
Vilnius, tel. 41-96-86
(Zam. 525)

Wyrazy serdecznego współczucia Teresie VAITEKĖNIENĖ z powodu zgonu ukochanej Mamy składają współpracownicy wydziału oświaty rejonu wileńskiego oraz związek zawodowy

EKRANY

SKALVIJA — I sala — Retrospekcja filmów I. Bergmana. **"Kobiety, sny i demony"**: 25.IV — **"Wieczór błaznów"** — o 18; 27.IV — **"Krzyki i szepty"** — o 16; 26.IV — **"Uśmiechy nocy letniej"** — o 18; 25, 26, 27.IV — **"Persona"** — o 16; 27.IV — **"Siódma pieczęć"** — o 18; 28.IV — **"Tam, gdzie rosną poziomki"** — o 16; **"Fanny i Aleksander"** — o 18; 28.IV — **"Wielki upał"** (Francja) — o 11, 12.40, 14.20; 25, 27.IV — o 11, 12.40, 14.20, 20; 29, 30.IV — o 11, 12.40, 14.20, 18, 20. Nowe filmy litewskie: 29, 30.IV — **"Play"** — o 16, 17. II sala — **"Płonąca kobieta"** — o 13.40, 16.50, 20.30. **"Siódla Wenus"** — o 11.30, 15.10, 18.50. Dla dzieci: 29, 30.IV — **"No, poczekaj!"** (1-8) — o 13.10; 9-16.IV — o 15.10.

LIETUVA — **"Władca książek"** — o 12, 14, 16. **"Chytry lis"** (Włochy) — o 18, 20.

VILNIUS — Retrospekcja filmów litewskich: 28.IV — **"Dzieci z hotelu "Ameryka", "Gioconda na czwartym piętrze"** — o 19.50. 25-26.IV — **"Lot nad kukułczym gniazdem"** (USA) — o 11.30, 19.50; 27.IV — o 11.30. 25-27.IV — **"Ragtime"** (USA) — o 14. **"Amadeus"** (USA) — o 17. 27.IV — **"Stico"** (Hiszpania) — o 19.50. 28.IV — **"Frankenstein Marry Sbelly"** (USA) — o 11.15, 13.20, 15.30, 17.40; 29, 30.IV — o 11.15, 13.20, 15.30, 17.40, 19.15.

HELIOS — I sala — 25-29.IV — **"Taniec miłości i śmierci"** (USA) — o 10.50, 12.40, 14.30, 16.20, 18.10, 20; 30.IV — 10.50, 12.40, 14.30. Festiwal filmów polskich: 30.IV — **"300 mil do nieba"** (Bezpłatnie, po polsku) o 17; o 20 (bezpłatnie po litewsku). II sala — **"Miejski myśliwy"** (USA) — o 10.40, 12.30, 14.10, 15.50, 17.30, 19.20. **"Naród przybyszów-2"** (USA) — o 21.

PERGALĖ — **"Przygody małego Binku"** (USA) — o 11.30, 14, 16.30, 19.

VINGIS — **"Mistyczna pizza"** (Francja) — o 15. **"Sól na skórze"** (Francja, Niemcy) — o 16.50. Dla dzieci: 27.IV — **"Jak głupi Jaś szukał cudu"** (Rosja) — o 10.30 (lit.); **"Błąd starego czarodzieja"** (Niemcy) — o 12.

AUŠRA — **"Żartownisie"** (USA) — 10.30, 14, 17.30. **"Święto miłości"** (Francja) — o 12.20, 15.50, 19.20.

DRAUGYSTĖ — **"Armia ciemnoty"** (USA) — o 15, 16.40. **"Tańczysz, tańczysz"** (Indie, 2 s.) — o 18.20.

KALENDARIUM

- **Wtorek (25.IV)** jest 115 dniem 1995 r. Do końca roku 250 dni.
- Znak Zodiaku — Byk.
- Imieniny: Jarosława, Marka.
- Wschód Słońca — 5.55, zachód — 20.42. Długość dnia 14 godz. 47 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 25 kwietnia zachmurzenie z przejaśnieniami, bez opadów. Wiatr południowo-wschodni, umiarkowany. Temperatura 23-25 stopni ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni krótkotrwałe opady. Temperatura w nocy 7-12, w dzień 14-19 stopni ciepła.

DYŻURNI WYDANIA:
Krystyna ADAMOWICZ
Zbigniew MARKOWICZ
Teresa ŻARK
Teresa STRUMIŁO
Bronisława MICHAJŁOWSKA
Łoreta BORKOWSKA

KURIER Wileński

DZIENNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY
Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

Redaktor Czesław MALEWSKI

Nasz adres:
Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Kod 67218
Cena 60 ct
SL 322

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz redakcji — 42-79-49.
DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, ekonomiczny — 42-78-54, aktualności krajowych — 42-79-64, życia wsi — 42-79-68, prawa i legislacji — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, stołeczny, kultury — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny" — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Korespondenci: na rejon wileński — 42-79-68, 45-03-95, solecznicki — 52-780, święciański — 47-59-49, trocki i szyrwinski — 42-69-65, 47-04-95, fotokorespondenci — 42-90-81.

OGŁOSZENIA I REKLAMĘ DO "KURIERA WILEŃSKIEGO" PRZYJMUJE SIĘ POD ADRESAMI:

VILNIUS, Domu Prasy (Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65) w dniach pracy od godz. 9 do 17, jak też od godz. 9 do 19

Vilnius:
* Gedimino pr. 46-1;
* Pylimo 26;
* Gedimino pr. 2; Poczta Centralna.
* Oddziały łączności:
* nr 41, Gerovės 29;
* nr 48, Kojalavičiaus 131;
* Buivydiškės;
* Kalvėliai;
* Nemenčinė;
* Nemežis;
* Paberžė;
* Pagiriai;
* Rudamina;
* Salininkai;
* Sudervė.

KAUNAS:
Biržų 8.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Opinie czytelników zawarte w listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.